

**Stenogram z konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”
nt. "Otwarte Fundusze Emerytalne a Finanse Publiczne"
- z 11 marca 2010 r.**

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Witam wszystkich zgromadzonych. Chciałam bardzo podziękować, bo pan prof. Wyżnikiewicz udostępnił nam wyniki innej debaty, nie wiem panie profesorze, czy jest więcej egzemplarzy czy nie ma, to bardzo dziękuję. Zależy nam na tym, żeby ta dyskusja była bardzo wszechstronnie i z różnych punktów widzenia przeprowadzona, żeby nie było żadnych przewag subiektywnych, takich czy innych opinii, bo chcemy dopracować się rzeczywiście zobiektywizowanego obrazu stanu i perspektyw OFI, przepraszam bardzo OFE. Byłam dzisiaj na uroczystym podsumowaniu prac kadencji Rady Polityki Pieniężnej i było dużo o funduszach inwestycyjnych. Jeszcze jestem pod wrażeniem, jeszcze nie przeszłam z jednego spotkania do drugiego spotkania, więc bardzo przepraszam. Ilekroć powiem, że chodzi o OFI, to proszę rozumieć to jako fundusze emerytalne otwarte. Z góry przepraszam. Ten tekst dzięki przychylności pana Wyżnikiewicza zamieściliśmy w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej. Oprócz tego, na stronie internetowej. Oprócz tego na stronie internetowej zamieściliśmy debatę między panią profesor i panem Mordasiewiczem, dotyczącą, debatę, która toczyła się na łamach „Polityki” i jednym słowem, postąpiliśmy w ten sposób, żeby państwo byli dobrze przygotowani do dyskusji, bo debata nasza tutaj trwa ok. 1,5 do 2 godzin i jasną jest rzeczą, że nie wszystko da się powiedzieć i wszystko przedyskutować i dlatego chciałem państwa prosić. Po pierwsze uprzedzam, że jesteśmy nagrywani i to podwójnie,

bo koło PTE podlaskie dzięki panu prezesowi filmuje nasze spotkania, a oprócz tego robimy z tego stenogramy, więc jeśli ktoś z państwa nie życzy sobie, żeby był nagrywany, to proszę nas powiadomić, to oczywiście ze stenogramu to wytniemy. Ze względu na nagrywanie proszę uprzejmie, nawet jak ktoś jest bardzo znany, o przedstawianie się do mikrofonu, bo pani stenografistka nas jeszcze nie rozpoznaje, ale to przyjdzie z czasem. Mówiąc o tym, że temat OFE jest bardzo kontrowersyjny, chciałam zwrócić państwa uwagę na to, że on jest kontrowersyjny nie tylko wobec tego co się stało w gospodarce globalnej ostatnio, wobec tego kryzysu, który jeszcze przecież się nie zakończył, ale także kontrowersyjny w świetle nowych teorii w zakresie ekonomii. Chciałam zwrócić państwa uwagę na nasze publikacje pokongresowe, m.in. nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności, a szczególnie chciałam zwrócić państwa uwagę na książkę „Dość” ... po angielsku, która to książka ukazała się w 2009 r. w kwietniu, a u nas już była na Mikołaja w prezencie można było ofiarować. Jest to książka, której autor jest z sektora finansowego, bo założycielem funduszu inwestycyjnego Awangarda, a więc funduszu jak niektórzy eksperci twierdzą, jednego z nielicznych funduszy inwestycyjnych, teraz z całą świadomością mówię - inwestycyjnych, który w pełni zasługuje na taką nazwę Awangarda. Ale wiele krytyki jest tutaj w tej książce też, wiele stwierdzeń niestety niekoniecznie pozytywnych, dotyczy OFE i dlatego zachęcam państwa do lektury tej książki. Przed każdym z państwa jest biuletyn nauk ekonomicznych, gdzie państwo mają opis tej książki, moją taką recenzję na ten temat, a na tylnej okładce rekomendacje dotyczące tej książki. Ale, to co na chciałam państwu zwrócić uwagę w tym akurat biuletynie, to

jest moim zdaniem, niesłychanie ciekawy artykuł, wypowiedź pana prof. Łaskiego o mitach w ekonomii. Te mity, zdaniem prof. Łaskiego oczywiście, to nie znaczy, że państwo mają podzielać to zdanie, dotyczą budżetu, deficytu budżetowego, a dzisiaj mamy temat „Otwarte Fundusze Emerytalne a Finanse Publiczne”, a więc to się bezpośrednio wiąże z naszą debatą. Proszę w chwili wolnej uważnie pochylić się nad tekstem pana prof. Łaskiego, a teraz przechodzimy już do rzeczy, czyli do naszego tematu. Przypominam, Otwarte Fundusze Emerytalne a Fundusze Publiczne”. Witam uczestników panelu. Przede wszystkim panią prof. dr hab. Leokadię Oręziak ze Szkoły Głównej Handlowej, którą, Janie ukrywam, że to ja panią profesor, że tak powiem skłoniłam, i żeby nie powiedzieć przymusiłam do tego, żeby zechciała tu u nas wystąpić. Witam pana prezesa Jeremiego Mordasewicza, który reprezentuje świat biznesu, ale nie tylko, i liczę na to, że argumenty zostaną pokazane z dwóch stron. Witam pana prof. Ryszarda Domańskiego, kry od dawna ma swoją opinię krytyczną na temat finansów publicznych, w tym otwartych funduszy emerytalnych. Ja bardzo liczę na państwa wystąpienia. Pan prof. Wyżnikiewicz był współorganizatorem tej konferencji, która jest tu opisana w tym świetnym materiale o wielofunduszowości w systemie emerytalnym i mam nadzieję, że nas jeszcze tutaj oświeci. Wszystkie państwa wystąpienia muszą być siłą rzeczy ze względu na te ramy czasowe krótkie, za co z góry przepraszam, ale nasza strona internetowa jest do państwa dyspozycji w rozmiarach nieograniczonych w zasadzie. Czyli, jeżeli ktoś by chciał 100 stron przysłać nam swojego tekstu o funduszach emerytalnych, to bardzo prosimy. Zamieścimy to w ramach tego linku dotyczącego naszego seminarium „Czwartki u Ekonomistów”. Tyle z mojej

strony. A teraz poproszę panią profesor Oręziak o wystąpienie. Czy może jeszcze są jakieś prośby, uwagi organizacyjne? Jeżeli by ktoś był zainteresowany kupowaniem tych książek, od razu mówię, że nie jestem na procencie od sprzedaży, pełnię funkcję prezesa społecznie, to w sekretariacie te książki są do państwa, te które są tu reklamowane do państwa dyspozycji, a także w księgarni on-line. Proszę bardzo pani profesor.

Pani prof. dr hab. Leokadia Oręziak, Szkoła Główna Handlowa
Szanowna pani profesor, bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Cieszę się, że mamy tutaj okazję porozmawiać o jednym z najważniejszych problemów dotyczących finansów publicznych w Polsce, a mianowicie o otwartych funduszach emerytalnych. Bardzo bym zachęcała wszystkich państwa do wypowiedzania się tylko o OFE, a nie o innych elementach polskiego systemu emerytalnego, ponieważ dobrze by było byśmy naszą dyskusję skupili na tej jednej kwestii. Wypowiedzi o tym, co jeszcze można zrobić w systemie emerytalnym, oczywiście byłyby ważne i ciekawe, ale nie mamy na to czasu. Rozumiem, że mam tutaj jakieś 20 minut, przepraszam pani profesor.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Około 15, ale nie więcej niż 20.

Pani prof. dr hab. Leokadia Oręziak, SGH
Dziękuję bardzo. Zatem proszę państwa, mamy jedną kwestię bardzo ważną - OFE, nad którą powinniśmy się zastanowić i spróbujmy się na niej skupić. Mam też prośbę do wszystkich uczestników, aby w ramach naszej dyskusji zechcieli wyraźnie powiedzieć, z jakiej są instytucji. To nam da jakiś pogląd, czy jesteście państwo po tej, czy po innej stronie, to ważne w debacie publicznej. Ja od razu mówię, że nie jestem finansowo związana z żadnym powszechnym towarzystwem emerytalnym, ani z bankiem, ani z instytucją ubezpieczeniową. Jestem ze Szkoły Głównej Handlowej oraz Wyższej Szkoły Handlu i Prawa

im. Łazarskiego. Myślę, że przejrzystość w debacie publicznej jest ważna, ponieważ jeśli wypowiadają się tzw. niezależni eksperci, którzy naprawdę nie są niezależni, wtedy opinia publiczna jest wprowadzana w błąd i to nie jest w porządku, gdyż chodzi o sprawy ważne dla bardzo wielu ludzi. Ja miałam szansę wypowiedzieć się na łamach pisma „Polityka” pod koniec stycznia 2010 r. w artykule „Zlikwidować OFE” i jeśli ktoś miałby możliwość zajrzeć tam, to oczywiście zachęcam, bo tutaj niestety tylko w dużym skrócie mogę powiedzieć o sprawie. Postaram się ująć swój temat w dwóch głównych punktach. Jeden, to odpowiedź na pytanie, czym są OFE, jaki jest ich sens i istota, a drugi to ocena wpływu OFE na finanse publiczne.

Jestem przekonana, że państwo dużo wiecie o otwartych funduszach emerytalnych, ale dla porządku powiedzmy, że do OFE trafia część składki pobieranej od 14 mln pracowników w naszym kraju. Składka emerytalna wynosi 19,52 proc. miesięcznego wynagrodzenia: do OFE trafia 7,3 proc., a do ZUS 12,22 proc. Zatem do OFE idzie aż 37 proc. składki emerytalnej. Jak funkcjonuje ten system? Od 1999 roku do końca stycznia 2010 roku do OFE przekazane zostały składki na kwotę ok. 140 mld zł. W wyniku zarządzania tymi składkami w ramach OFE ich wartość rynkowa wynosi ok. 180 mld zł. Zatem jest to więcej o 28 proc. w stosunku do wysokości przekazanych do OFE składek. Reforma w postaci ustanowienia OFE została wprowadzona po to, żeby zapewnić większe bezpieczeństwo emerytur poprzez zróżnicowanie źródeł świadczenia emerytalnego. Warto zatem zastanowić się, jak to bezpieczeństwo faktycznie jest w tym przypadku zapewnione. Przede wszystkim należy wskazać, w co lokowane są te pieniądze i jakie ryzyko jest z tym związane. Należy jeszcze dodać, że ze wskazanej uprzednio kwoty wpłaconych składek w wysokości 140 mld zł pobrane zostały opłaty przez Powszechnie Towarzystwa Emerytalne, a co miesiąc pobierane są prowizje od wartości aktywów zarządzanych przez PTE. Szacuje

się, że na rzecz PTE już poszło kilkanaście miliardów złotych. To jest koszt, który już został poniesiony, te pieniądze zostały przekazane jako opłaty pobierane od składek, a ponadto jako prowizje za zarządzanie aktywami. Opłata od składek, jak wiadomo, zmniejszyła się od tego roku i wynosi obecnie 3,5 proc., poprzednio wynosiła 7 proc., a wcześniej nawet 10 proc. Więc są to bardzo wysokie opłaty i nieuchronnie w takiej sytuacji nasuwa się pytanie, czy jest jeszcze jakiś kraj na świecie, który wprowadził tak wysokie opłaty, pobierane od składek emerytalnych, opłaty przekazywane prywatnym instytucjom finansowym, bez względu na wynik zarządzania składkami. Instytucje te to 14 Powszechnych Towarzystw Emerytalnych. Pamiętajmy, że opłaty od składek pobiera się raz, a prowizje od aktywów pobiera się co miesiąc i tak przez kilkadziesiąt lat, tak długo jak będziemy oszczędzać na emeryturę, 40 i więcej lat. Można więc sobie policzyć, jaki to jest ubytek składki.

Teraz idźmy dalej proszę państwa. Skoro wiemy, skąd pochodzą środki znajdujące się w OFE, zastanówmy się jak się ulokowane, bo to pozwoli nam udzielić odpowiedzi na to, czy rzeczywiście osiągnięty został cel w postaci zakładanej różnorodności i bezpieczeństwa systemu emerytalnego. Twórcom OFE chodziło o to, żeby uniezależnić się od budżetu państwa oraz od decyzji polityków. Chodziło o to, by przynajmniej część pieniędzy na emeryturę to były pewne, prawdziwe pieniądze w tzw. filarze kapitałowym, w odróżnieniu od pieniędzy na emeryturę zapisanych w ZUS. Taki był cel wprowadzenia OFE. Zakładano, że w przyszłości mniej ludzi będzie pracować, zatem mniej będzie osób finansujących przyszłych emerytów. Przyjęto więc, że aby dzisiejsi pracujący mieli jakieś bezpieczeństwo finansowe na emeryturze, powinni oszczędzać w tym systemie kapitałowym i uniezależnić się od państwa. Jak w praktyce wygląda to uniezależnienie. Otóż około dwie trzecie aktywów posiadanych przez OFE jest zainwestowanych w polskich

obligacjach skarbowych. Oczywiście może być tak, że jak zniesiony zostanie limit inwestycji za granicą, będą to obligacje skarbowe Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Irlandii, bo są wysoko oprocentowane. Na razie są to polskie obligacje. I co z tego wynika? Otóż, to jest najważniejsza rzecz, którą powinni uświadomić sobie, zwłaszcza młodzi ludzie, którzy bardzo krytykują projekt Ministerstwa Pracy dotyczący zmniejszenia odsetka składek przekazywanych do OFE, uznając, że to jest „skok na kasę” i że to są ich prawdziwe pieniądze. Stawiają tu pytanie dlaczego państwo chce im te pieniądze zabrać? Krytycy ci powinni sobie uświadomić, że fakt ulokowania niemal 70 proc. składek w obligacjach skarbowych oznacza, że emerytura z OFE w dalszym ciągu będzie faktycznie zależna od stanu budżetu państwa. By można było w przyszłości wypłacać emerytury z OFE państwo będzie musiało te obligacje wykupić. Tylko wtedy emeryt otrzyma prawdziwe pieniądze, by kupić za nie chleb i mleko. W budżecie państwa muszą wtedy być pieniądze. Aby tak było, to odpowiednio dużo ludzi powinno wtedy pracować, by wpłacać do budżetu podatki oraz składki. Jeśli tak nie będzie, to po prostu tych obligacji nikt nie wykupi. W takiej sytuacji może też nie być wystarczających środków na wypłatę emerytur z ZUS. OFE nie zapewniają więc żadnego większego bezpieczeństwa przyszłych emerytur. Będą one dalej zależne od państwa. Trzeba sobie zdawać sprawę, że obligacje skarbowe znajdujące się dzięki OFE w portfelach emerytów to nie są obligacje uprzywilejowane, nie będą spłacane w pierwszej kolejności. Jak państwo nie będzie w stanie regulować swych zobowiązań, w tym płacić emerytur z ZUS, nie będzie spłacać także zobowiązań z tytułu wyemitowanych obligacji. Zwracam się szczególnie do młodych ludzi, bo oni są najbardziej przywiązani do OFE, by uświadomili sobie, czym są te papiery znajdujące się ich portfelu emerytalnym. To są państwowe papiery dłużne, dalej Skarb Państwa odpowiada za tę emeryturę, a przecież miało być tak, że

poprzez OFE uniezależniamy się od polityków i od budżetu. Oznacza to, że jeśli w przyszłości nie będzie odpowiednio dużo ludzi pracować w czasie, jak pójdziemy za 20, 30, 40 lat na emeryturę, to tych pieniędzy też nie będzie, bo obligacje to jest tylko zapis na kontach w otwartych funduszach.

Ktoś jednak zawsze może powiedzieć, a to zmienimy przepisy tak, by można było inwestować więcej w coś innego, niż obligacje skarbowe. Zastanówmy się zatem nad tym, czy lepiej może byłoby inwestować więcej w inne instrumenty, może w akcje, i to jeszcze za granicą? Trzeba tu jednak bardzo mocno podkreślić, że po tym, co się stało na rynkach finansowych w wyniku kryzysu, inwestycje takie są jeszcze bardziej ryzykowne niż przedtem. W praktyce nie ma żadnych bezpiecznych instrumentów finansowych. Wszystkie są obciążone ryzykiem. Każdy, kto obiecuje przyszłym emerytom, że takie instrumenty istnieją, mówi nieprawdę, ponieważ nawet państwa mogą zbankrutować. Ryzyko to dotyczy nawet krajów wysoko rozwiniętych, ze względu na ich ogromne zadłużenie publiczne. Kraje nadmiernie zadłużone mogą właściwie postąpić na dwa sposoby. Po pierwsze formalnie zbankrutować (co jest mniej prawdopodobne) i przestać spłacać swe zobowiązania. Mogą też zmniejszyć swe obciążenia łatwiej i bardziej elegancko - dopuszczając do kontrolowanej inflacji i w ten sposób zredukować drastycznie realną wartość długu. W efekcie emeryci będą mieć w swoich portfelach niewiele warte papiery. I taka jest brutalna prawda: nie ma bezpiecznych papierów wartościowych. Ryzykiem są obciążone nie tylko papiery emitowane przez przedsiębiorstwa, ale i przez państwa. Akcje spółek należą do najbardziej ryzykownych inwestycji, tak było i tak pozostanie, a zważywszy skutki kryzysu może być tylko gorzej. W swoim artykule w „Polityce” nie bez powodu granie na giełdzie porównałam do hazardu, do kasyna. Wprawdzie można mieć bardziej sympatyczne podejście do giełdy, ale prawda jest taka, że gdyby giełda była bezpieczna to, w wyniku obrotu papierami

wartościowymi nie zbankrutowałoby tak dużo banków oraz innych instytucji finansowych na całym świecie i nie obciążałoby finansów publicznych tak wielu krajów, na tak wielkie kwoty. Przez najbliższe dziesięciolecia będzie to stanowiło ogromny ciężar dla społeczeństwa. Nastąpiły tak duże zmiany na rynku finansowym, że teoria, która mówiła kiedyś, że w długim okresie na rynku akcji można inwestować i osiągnąć godziwy zysk, nie ma już dalej żadnego realnego uzasadnienia, ponieważ na rynkach finansowych powstało wiele nowych zagrożeń. Nie można zapominać o tym i przymykać na to oczu. Powstały wielkie fundusze spekulacyjne, które są w stanie zdestabilizować sytuację nie tylko na pojedynczej giełdzie, ale są w stanie podważyć stabilność całych krajów. Mają bowiem do dyspozycji duże pieniądze. Teraz ryzyko na rynku akcji jest z wielu względów znacznie większe niż kiedyś, a kursy tych papierów są praktycznie nieprzewidywalne.

Nie jest zatem uczciwe obiecywanie emerytom na podstawie wyników z przeszłości możliwych zysków z akcji do osiągnięcia w przyszłości. Otóż w przypadku OFE pewne jest tylko to, że będą pobierane opłaty i prowizje na rzecz PTE. To koszty są nieodwracalne. Natomiast jeśli nawet jakieś zyski na rzecz emerytów zostaną osiągnięte, to są one odwracalne i nawet w krótkim czasie mogą stopnieć. Jeszcze nie minął obecny kryzys, a tu słyszymy ostrzegawcze apele Międzynarodowego Funduszu Walutowego, że idzie następny kryzys. Kolejne kryzysy dla przyszłych emerytów są bardzo ryzykowne i narażają zgromadzone przez nich środki. Wielu z nich zupełnie nie wie, gdzie idą ich składki, nie ma żadnego pojęcia, że państwo ich po prostu zmusza, żeby grali na giełdzie, a co to da, to tego nikt nie wie. Na końcu państwo będzie musiało zapewnić minimalną emeryturę po tym, jak przez kilkadziesiąt lat będzie następował przemiał przez instytucje finansowe pieniędzy pochodzących ze składek emerytalnych. Co miesiąc część wynagrodzenia 14 mln osób trafia do tych instytucji, stanowiąc

dla nich źródło stałego, atrakcyjnego dochodu. Jest to dla naszego kraju niedobra sytuacja, gdyż koszty tego systemu są bardzo duże.

System oparty na OFE nie sprawdził się. W naszym regionie kraje, które go wprowadziły, albo całkowicie od niego odešły, bo niestety nie wytrzymał on próby czasu i zawalił się pod własnym ciężarem, albo tak zredukowały składki wpłacane do funduszy, że przestały one mieć istotne znaczenie (Litwa, Łotwy, Estonia). Polska stoi przed taką samą decyzją. Już wtedy, gdy była w naszym kraju wprowadzana reforma emerytalna, istniała świadomość (co znajdujemy w dokumentach z tamtego czasu), że jeśli nie będzie z czego sfinansować nowego systemu, to lepiej go nie wprowadzać. Okazało się, że mimo braku tego finansowania, został jednak wprowadzony. Do OFE nie są bowiem odprowadzane jakiegokolwiek nadwyżki budżetowe, gdyż takich nie ma. Żeby fundusze mogły istnieć, państwo musi nieustannie zadłużać się. Mamy przed sobą zatem decyzję, czy ciągnąć to dalej, czy zatrzymać. Potrzebne jest rozpowszechnienie wiedzy, jak naprawdę wygląda emerytura z OFE. Powstaje też pytanie, czy fundusze warte są ciężarów i poświęceń, które społeczeństwo musi ponieść, by je utrzymać?

Czy do zaakceptowania jest to, że OFE utrzymywane są po to, by inwestować w obligacje skarbowe dwie trzecie pieniędzy ze składek, co oznacza, że emerytura i tak dalej zależy od państwa. Po drodze jednak, przez kilkadziesiąt lat zapewnione zostają dochody dla całego łańcucha pośredników finansowych, którzy niczego nie gwarantują, pobierają natomiast wysokie opłaty. Ponadto, czy jest sens utrzymywać fundusze po to, by część środków inwestować w akcje, które generalnie są bardzo ryzykowane, a inwestycje te mogą narazić przyszłego emeryta na poważne straty. Jeśli ktoś chce inwestować indywidualnie, to może to robić. Można własnymi pieniędzmi spekulować, ale państwo nie może do tego zmuszać miliony obywateli.

Teraz chciałabym przejść do drugiej części mojego wystąpienia: wpływ OFE na finanse publiczne. Fundusze mogły bez rozgłosu funkcjonować póki było możliwe ich finansowanie poprzez zwiększanie zadłużenia publicznego i forsowanie prywatyzacji. Trzeba podkreślić, że te 140 mld zł, przekazane przez 11 lat przez ZUS do OFE, to są pieniądze, które zostały wyjęte z systemu finansów publicznych, to są te składki pobrane od naszych wynagrodzeń. Gdyby te pieniądze nie zostały zabrane z finansów publicznych, to poszłyby na finansowanie emerytur oraz innych wydatków budżetowych, w tym szpitali, policji, itd. Tych pieniędzy zabrakło po prostu, zatem o tę kwotę trzeba było emitować więcej obligacji skarbowych. W przeciwnym razie ten dodatkowy dług obligacyjny nie powstałby. W sumie te 140 mld złotych plus oprocentowanie od tej kwoty, stopniowo narastające w okresie 11 lat, daje razem mniej więcej jedną czwartą długu publicznego. Dług ten już przekroczył 700 mld zł, i będzie rósł dalej. Można oczywiście mówić o wszystkich innych niż OFE źródłach długu publicznego, nie mamy jednak na to czasu, zastanawiamy się dziś nad tym najważniejszym kreatorem długu publicznego, jakim są OFE. To one przyczyniły się do powstania wielkiej części zadłużenia publicznego. Szacowane koszty rocznej obsługi zadłużenia wygenerowanego przez OFE mogą sięgać nawet 10 mld złotych. Z powodu OFE powstał ogromny dług, zaś wiele miliardów złotych idzie z budżetu na same odsetki od tego długu. Zatem, proszę państwa, to jest właśnie „korzyść” z ujawnienia części długu emerytalnego w wyniku przeniesienia części składek do OFE. Zwolennicy OFE mówią, że to dobrze, że ujawnił się ten dług, bo zobowiązania ZUS wobec emerytów to jest dług ukryty, co jakoby miałyby oznaczać „zamiatanie pod dywan” tych zobowiązań. Teraz wiemy już ile kosztuje, ujawnienie długu. To może w ten sposób ujawnimy cały potencjalny dług z przyszłości odnośnie wszystkich przyszłych zobowiązań państwa, nie tylko emerytalnych, ale z wszelkich innych tytułów (np. utrzymanie

armii, czy przyszłe wydatki na szkolnictwo). Czemu to by miało służyć? Żaden rozsądny kraj czegoś takiego nie robi. W przeciwnym razie w krótkim czasie stałby się niewypłacalny.

Należy mieć świadomość, że dług z powodu OFE oznacza potrzebę emitowania dodatkowych obligacji, pogarsza naszą sytuację i wiarygodność kredytową. Coraz trudniej jest pożyczyć pieniądze, kiedy na rynku międzynarodowym pożyczają praktycznie wszystkie państwa świata i to na dużą skalę. Jeszcze ostatnie dwa zdania - dotyczą one prywatyzacji. Prywatyzacja w naszym kraju nie musiałaby być realizowana tak pochopnie, tak na szybko, za wszelką cenę, gdyby było więcej pieniędzy w budżecie. W praktyce mamy paradoksalną sytuację, w której trzeba forsować prywatyzację m.in. z powodu ubytku pieniędzy z budżetu przekazywanych do OFE, a OFE łaskawie inwestują w prywatyzowane przedsiębiorstwa, wskazując na swą dobroczynną rolę w prywatyzacji. Przymus zdobycia środków oznacza, że trzeba prywatyzować nawet w czasie światowej recesji i słabego popytu, by zdobyć pieniądze do budżetu. Majątek państwowy nie musiałby być tak pośpiesznie sprzedawany, gdyby z powodu OFE nie było dużego ubytku środków z finansów publicznych.

By złagodzić problemy wynikające dla finansów publicznych z powodu istnienia OFE niektórzy przedstawiciele rządu, a także różni tzw. niezależni eksperci proponują zmianę sposobu zapisywania długu powstającego w efekcie funkcjonowania tych funduszy. Realizacja tych propozycji narazi nasz kraj na utratę wiarygodności. Dołączymy wtedy do Grecji, która manipulowała danymi dotyczącymi zadłużenia. Jak Polska zacznie coś takiego robić i nie nazywać długiem tego, co powstaje w wyniku emisji obligacji, stracimy wiarygodność kredytową, a później będziemy zabiegać desperacko o pomoc międzynarodową.

W każdym razie, jak dojdziemy do konstytucyjnego limitu dla długu, wynoszącego 60 proc. PKB, państwo nie będzie mogło w ogóle dalej się zadłużać i pożyczać pieniędzy. Wtedy budżet

będzie musiał być zrównoważony. Trzeba będzie zatem zredukować o co najmniej 50 mld zł wydatki budżetowe i/lub podnieść podatki. Jeśli dojdziemy do tego stanu, to znajdziemy się w sytuacji gorszej niż Grecja. Widzę, że już przekroczyłam czas o minutę. Mam nadzieję, że będzie mi dane jeszcze coś powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Na zakończenie, proszę państwa ... panelu, będą się mogli wypowiedzieć po naszych debatach. Jeszcze raz przypominam, że debata jest nagrywana, będzie stenogram, do autoryzacji do państwa wyślemy i do każdego, kto będzie zabierał głos też, proszę tylko zostawić panu mgr Adamczykowi, panie Pawle proszę się pokazać, wizytówki, żebyśmy wiedzieli do kogo wysłać stenogram. Chciałam państwa zachęcić do korzystania z kawy, herbaty i ciastek. Proszę śmiało, bo dyskusja będzie na pewno ostra, wobec tego trzeba mieć dużo siły. Żeby rozdzielić państwo profesorostwo, panią i pana profesora, poproszę teraz pana prezesa Mordasewicza o wystąpienie.

Pan Jeremi Mordasewicz, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan

Rzeczywiście będziemy się bardzo różnić, ale mam nadzieję elegancko, w naszych poglądach, ponieważ rzeczywistość, którą zakreśliła pani profesor, ja żyję w jakiejś innej rzeczywistości zupełnie. System emerytalny jest dla mnie elementem szerszego systemu gospodarczego i społecznego. Skoro zostałem oddelegowany do rady nadzorczej ZUS przez stronę pracodawców, żeby tam pilnować publicznych pieniędzy, to temu systemowi z natury rzeczy musiałem się przyjrzeć i te spostrzeżenia, którymi z państwem się chcę podzielić, dotyczą zarówno systemu emerytalnego jak i rynku kapitałowego i jego wpływu na politykę gospodarczą. Po pierwsze, nikt temu nie zaprze-

czy, że dzisiaj na jednego emeryta pracują 4 osoby, a za 20 lat będą pracowały tylko dwie osoby. W związku z tym nie takiej możliwości, aby system repartycyjny sfinansować, ponieważ po pierwsze, uważam, że byłoby nieuczciwością przerzucanie, obciążanie naszych dzieci ciężarem dwa razy wyższych składek, niż obecnie na emeryturę. Dzisiaj oddajemy jedną piątą zarobków, a oddawalibyśmy 40 proc. naszego zarobku, żeby zachować taką stopę zastąpienia. Po drugie, nasze dzieci mogłyby odmówić po prostu płacenia takich ciężarów na rzecz poprzedniego pokolenia, w związku z tym uważam, że błogosławieństwem jest reforma emerytalna wprowadzona w 99 r. której jednym z elementów, bo to nie jest podstawowy nawet element było wprowadzenie systemu kapitałowego. Wiemy o tym, że podstawowym elementem reformy było ściśle powiązanie świadczeń emerytalnych z wysokością wpłaconych składek i oczekiwanym czasem życia. Jeżeli szlibyśmy starym systemem, to znaczy gdyby nadal wysokość naszej emerytury była w pełnym oderwaniu, a w zasadzie bardzo luźno skorelowana z wysokością wpłaconych w cyklu życia składek i oczekiwanym okresem życia w momencie kiedy przechodzimy na emeryturę tak jak to jest obecnie, to oczywiście ten system zbankrutowałby. Obecnie dwie trzecie mniej więcej emerytur pokrywamy, jedna trzecia to jest ten brak wynikający z możliwości przechodzenia na wczesną emeryturę. Moglibyśmy tutaj rozbić na fragmenty ten system i w każdej grupie zawodowej, w każdej grupie społecznej określić wartość przywilejów. Na szczęście, przed dwoma laty, rząd zdecydował się ograniczyć możliwość przechodzenia na wcześniejszą emeryturę. W ostatnich latach mieliśmy do czynienia z takim szarpnięciem kiedy jeszcze ci, którzy mieli możliwość przechodzenia, przechodzili, ale od zeszłego roku

już nastąpiło zmniejszenie radykalne, bo w skali 100 tys. wpływu. Gdyby miał więc powiedzieć co jest podstawowym źródłem zadłużenia naszego państwa, to odpowiedziałbym jednoznacznie, system ubezpieczeń społecznych, szerzej. Ale jeżeli popatrzymy na ten system jako całość, nie zwracając się do żadnych grup społecznych, to możemy powiedzieć tak, że zadłużenie systemu ubezpieczeń społecznych jest większe niż całe zadłużenie państwa, finansów publicznych, bo znaczy, że w innych dziedzinach mamy nadwyżkę. Pytanie jest, czy to było uzasadnione. Oczywiście nie. Dzisiaj już jednoznacznie wiemy, że po przebadaniu 40 państw należących do OECD i kilku poza tym, że społeczeństwa, w których wcześniej przechodzi się na emeryturę, jednocześnie jest ogromne bezrobocie młodzieży, czyli powstaje mniej pracujących. Nieprawdą jest, że osoby, które przechodzą na emeryturę zostawiają miejsca pracy dla ludzi. Ta korelacja jest tak wyraźnie widoczna, tak ścisła, że w zasadzie nie da się jej podważyć. W sytuacji kiedy 50 mld złotych wydajemy na finansowanie przywilejów emerytalnych rocznie, to te pieniądze nie idą na inwestycje. W związku z tym, jeżeli pytamy się jakie jest źródło zadłużenia to tym źródłem zadłużenia podstawowego nie są, nie jest budowanie systemu kapitałowego, tylko jest finansowanie przywilejów emerytalnych na monstrualną wręcz skalę przyznaną. Jeszcze, przypominam państwu, że rok wcześniej 55-letnie kobiety mogły przechodzić na emeryturę. Oznacza to, że taka kobieta mając 30 lat stażu pracy, przepraszam okresów składkowych, nie stażu pracy, czyli jeszcze gorzej, i tak kobieta ma oczekiwany czas życia 26 lat, czyli ona będzie pobierała emeryturę tyle, ile pracowała. Nie ma takiej możliwości, żeby sfinansować emeryturę, płacąc składkę w wysokości

jednej piątej wynagrodzenia. Prosta relacja pokazuje, że obecna stopa zastąpienia zbliżona do 60 proc. jest nienależna tym osobom, one za krótko pracowały, żeby taką stopę sobie wypracować. I błogosławieństwem jest dla nas fakt, że o ile w starym systemie kobieta, która odłożyła przejście na emeryturę o 5 lat, czyli przechodziłaby na emeryturę w wieku 65 lat, a nie 60, miała emeryturę o 10 proc. wyższą. W nowym systemie ma wyższą o 40 proc. To może skłonić kobiety do pozostania dłużej na rynku pracy. A ja jako pracodawca zainteresowany jestem zwiększeniem podaży pracy. W związku z tym jeżeli mówimy o długu publicznym, to ja odbijam piłeczkę i mówię tak, nie gromadzenie na przyszły system emerytalny jest podstawowym źródłem zadłużenia, tylko przywileje emerytalne, z których będziemy wychodzić powoli. Przypominam, zostali nam jeszcze rolnicy, którzy mają prawo do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, górnicy i służby mundurowe. Pomyślcie państwo, że do samych górników dopłacamy w tej chwili 4,5 mld zł rocznie, taka jest różnica między tym co górnicy wpłacają w postaci składek emerytalno-rentowych i tym co dostają w postaci emerytur i rent. To jest tyle, ile państwo polskie wydaje na badania i naukę rocznie, gdybyśmy im nie wypłacali tych przywilejów moglibyśmy zwiększyć nakłady na badania i rozwój, podwoić i tempo wzrostu gospodarczego, produktywność prac by wzrastała znacznie szybciej. Jeszcze raz, żeby zamknąć kwestię tego zadłużenia. Na szczęście w nowym systemie emerytalnym wysokość emerytury będzie ściśle skorelowana z wysokością wpłacanych składek i oczekiwanym okresem życia, w związku z tym powoli system będzie dążył do równowagi. Teraz, jeżeli chodzi o OFE i kwestię, którą pani profesor, słusznie na którą zwróciła uwagę, że z naszej składki 37 proc. idzie

do OFE, a 63 do ZUS. Z tych 37 proc. 40 proc. możemy lokować w akcje, mówiąc umownie w papiery udziałowe, reszta to są papiery dłużne, to są obligacje. Więc w całości naszej składki w akcje możemy zainwestować 15 proc. i ja żałuję, że takie może być małe zaangażowanie OFE. Ale to nie ich wina, to myśmy podjęli taką decyzję o tym, że nie mogą, że z całej naszej składki emerytalnej w akcje będzie można zainwestować tylko 15 proc., bo to wskazuje, że i tak dalej ryzyko tkwi głównie w części demograficznej, a nie w części rynkowej. W związku z tym postulat, który by mi się nasuwał to - zwiększyć możliwość zaangażowania OFE w akcje. Nawiązała pani profesor do prywatyzacji. Przypominam, że w momencie kiedy była podejmowana decyzja o reformie emerytalnej to sprawę stawialiśmy tak, majątek, który idzie do prywatyzacji trudno znaleźć jakiś techniczny sposób podziału sprawiedliwego wobec obywateli, a przecież każdy z nas kiedyś będzie emerytem, więc to dochody z prywatyzacji miały zrównoważyć po części konieczność gromadzenia kapitału pokolenia, które dzisiaj z jednej strony płaci składki na poprzednich emerytów, a z drugiej gromadzie też część kapitału w postaci własnych oszczędności. To, że dochody z prywatyzacji są przejadane w innym celu, tu mógłbym pokazać mnóstwo absurdalnych decyzji politycznych na które te pieniądze idą nie przynosząc efektów w postaci zwiększenia produktywności i dobrobytu w kraju. Tak się stało jak się stało. Fundusz rezerwy demograficznej miał być zasilany z prywatyzacji i również prywatyzacja miała do budżetu państwa przynosić dochody, ale jej podstawowym celem oczywiście jest zwiększenie produktywności tych przedsiębiorstw. Pani profesor mówi, że prywatyzacja w Polsce jest przeprowadzana na chybił trafił, że minister Grad za szybko

ją przeprowadza. Nie wiem skąd takie informacje, bo jak porównuję z innymi państwami, to na początku lat 90. rzeczywiście szybko prywatyzowaliśmy, ale dzisiaj zostaliśmy w ogonie, takiego sektora publicznego i tak marnotrawnego jak Polska ma, to nie ma żadne państwo w Europie. Nie tylko w Europie wschodniej, ale i w zachodniej. W związku z tym prywatyzacja nie tylko nie była prowadzona szybko, ale była prowadzona zbyt wolno. W tej chwili zostaliśmy np. z takim sektorem, jak energetyka. Mogą państwo spojrzeć w statystyki, 80 proc. energetyki jest w rękach państwa, 20 w rękach prywatnych, zobaczcie państwo jaka jest produktywność sektora energetycznego państwowego, a jak jest prywatnego. Zobaczcie po jakiej cenie energię kupujemy od prywatnych, a jakie od państwowych. To nie jest kosztem konsumenta. To prawda, że sektor energetyczny prywatny ma dwa razy więcej produktywność na zatrudnionego, ale to jest właśnie jego zalega. I teraz, kiedy OFE mogą np. uczestniczyć w prywatyzacji sektora energetycznego to ja jestem szczęśliwy dlatego, że profil inwestycyjny tego sektora, inwestycje długoterminowe, a OFE są właśnie takimi długoterminowymi inwestorami, czyli sektor energetyczny jest w profilu OFE. Następna kwestia, do której się chciałem odnieść, pani profesor użyła tego określenia giełda, hazard. Całe nasze życie jest można powiedzieć związane z ryzykiem. Ja bym powiedział inaczej, że wolność jest w sposób nierozzerwalny związana z odpowiedzialnością i ryzykiem, tylko tam gdzie nie ma wolności, nie ma ryzyka i odpowiedzialności. Natomiast popatrzmy co się dzieje na polskim rynku kapitałowym. OFE są inwestorami długoterminowymi skłonni do najmniejszego ryzyka, popa trzecie państwo na zachowanie co się dzieje na rynkach finansowych. W związku z tym ja

w żadnym wypadku nie traktowałbym ani giełdy jako hazardu, bo ja np. nie jestem hazardzistą i zupełnie nie gram ani w pokera, ani w ruletkę, ani w inne gry, natomiast na giełdzie lokuję oszczędności. W związku z tym dla mnie rola jaką pełnią czwarte fundusze emerytalne na giełdzie jest bardzo pozytywna, to są fundusze, które dostarczyły środki spółkom giełdowym, środki na rozwój, dzięki czemu firmy te zwiększały produktywność, modernizowały się, zwiększały zatrudnienie, a proszę pamiętać, że wysokość naszych emerytur w I filarze zależy od, nasze składki są waloryzowane o skalę inflacji, plus wzrost funduszu płac w gospodarce, w stosunku do roku poprzedniego. Czyli, o ile wzrasta zatrudnienie i o ile wzrastają wynagrodzenia. Więc, jeżeli OFE zasilając giełdę pozwalają polskiej gospodarce się modernizować, wzrasta zatrudnienie i wzrastają wynagrodzenia, to waloryzacja w części ZUS-owskiej jest wyższa, i to jest zaletą. Powiedziałbym, zmierzając do końca, jeszcze o dwóch rzeczach. Po pierwsze, niesłychanie bolała mnie, wiem o tym, że na naszą psychikę miał ogromny wpływ kryzys sprzed dwóch lat. Podejrzewam, że gdyby nie załamanie na giełdzie w 2008 r. to prawdopodobnie nawet obniżanie składek i opłat za zarządzanie dla funduszy odbyłoby się zgodnie z wcześniej przewidzianym harmonogramem, ale również nasze zachowania stały się irracjonalne. Irracjonalne w tym sensie, że to był taki pierwszy, głęboki, może w 2000 r. był jeszcze poprzedni, ale ten był takim głębokim załamaniem i ludzie wydaje mi się, że tracą proporcje, a ja chciałem państwu coś zacytować, taką symulację sobie zrobimy 20-letnią. Czyli bierzemy 10 lat fundusze z okresu przeszłego, czyli mamy dane historyczne i mówimy, że za 10 lat trafi taki sam głęboki kryzys, czyli zakładamy, że nie przechodzimy

tego jednego kryzysu i dopiero nie wiem za 40 lat powtórzy się, ale mówimy, że za 10 lat, w każdej 10-latce trafi się taki sam kryzys. Uważam, że to jest założenie konserwatywne, ostrożne. Więc, jeżeli popatrzymy sobie na gromadzony przez nas kapitał, jeżeli założymy, że co miesiąc wpłacamy składkę 100 zł, to składka ta daje nam już po uwzględnieniu inflacji, oraz po uwzględnieniu opłat dystrybucyjnych, które płacimy w funduszach kwotę, zgromadzilibyśmy nominalnie suma wpłat to jest 25 tys. zł, około, 24 z groszami, natomiast fundusze, przy tym założeniu wypracowują 63 tys. 700. Jeżeli popatrzymy na to co się dzieje w części ZUS-owskiej, to znaczy w tej części, gdzie mamy system repartycyjny, gdzie po prostu dokonujemy waloryzacji, o inflację plus fundusz płac w gospodarce, jeżeli chodzi o gromadzenie składek, to gromadzimy kwotę 53 tys. 600. A więc przyrost na naszych kontach w OFE jest większy, niż w przypadku waloryzacji w ZUS. Co to oznacza? To znaczy, że autorzy reformy słusznie przewidzieli, że mimo, iż do OFE adresujemy tylko 37 proc. składki, a 63 proc. składki do ZUS, to i tak w przyszłości mniej więcej połowa naszej emerytury będzie pochodziła z OFE, a połowa z ZUS, mimo, że proporcja jest 37 do 63. I na koniec cichłabym spuentować, bo jako inżynier lubię praktyczne wnioski. Gdybym miał dzisiaj podejmować decyzję i był władny, to nie podejmowałbym decyzji o likwidacji OFE, zmniejszaniu składek; zresztą zmniejszenie strumienia, takie jakie zaproponowała pani minister Fedak jest prawie równoznaczne z likwidacją sektora kapitałowego, bo jeżeli zmniejszamy przepływ, strumień a pozostają koszty, przy czym koszty nie tylko ponoszone przez OFE, ale również przez ZUS, bo ZUS pobiera 0,8 proc., czyli jedną trzecią kosztów opłaty od składki pobiera ZUS, czyli

instytucja, w której w radzie nadzorczej zasiadam, za samo dokonanie transferu, czyli zmniejszamy składkę, a koszty prawie nie maleją, w związku z tym powiedzmy sobie szczerze, albo w ogóle wycofujemy się z emerytur kapitałowych, albo pozostawiamy je. Jeżeli pozostawiamy to fakt, że mamy kilka rzeczy do zrobienia. Po pierwsze, powinniśmy ze względu na to ryzyko, o którym pani profesor mówiła, zróżnicować ryzyko inwestycyjne w różnym okresie życia, wtedy kiedy się zbliżamy do emerytury, powinniśmy zmniejszać udział zaangażowanie, mówiąc w uproszczeniu w akcje, a zwiększyć zaangażowanie w obligacje. Po drugie, powinniśmy ściślej uzależnić dochody w PTE od wyników inwestycyjnych OFE, czyli zrezygnować z benchmarku wewnętrznego, przejść do benchmarku zewnętrznego i wprowadzić pewne zasady wynagradzania PTE w zależności od tego jakie mają wyniki, np. przyjmując zasadę danych, przebicia danych historycznych, że tylko raz są wynagradzane na przebicie poprzednich danych. Pamiętajmy o tym, o czym Polacy często nie pamiętają, że zbyt częste zmiany systemu, szczególnie takich systemów trwałych jak emerytalne, powodują, że ponosimy koszty rozruszania systemu, a potem nim skorzystamy, zmieniamy system. Nie byliśmy w stanie budować autostrad, bo raz budowaliśmy to przez koncesjonariuszy, a raz z budżetu państwa i taka huśtawka spowodowała, że zostaliśmy przez tyle lat bez autostrad. I z funduszami jest podobnie. Myśmy na wstępie ponieśli koszty uruchomienia systemu. Ta wysoka składka 7 proc. to była składka, którą płaciliśmy na początku, żeby w ogóle system załapał. Teraz ta składka jest zmniejszona o połowę, zmniejszone są opłaty za zarządzanie, to jest zrozumiałe, dlatego, że wraz ze wzrostem aktywów koszty jednostkowe zarządzania aktywami maleją, w związku z

tym ponieść koszty na początku i teraz zrezygnować z korzyści byłoby po prostu bardzo nierozsądne. Bardzo dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. A zatem proszę państwa pojawia się taki problem, czy np. można by sobie wyobrazić finansowanie, funkcjonowanie OFE na zasadzie ..., czyli nic nie płacimy prowizji, nic nie płacimy opłaty, a fundusz utrzymuje się jako fundusz prywatny z tego co zarabia. Powstaje pytanie, czy tak być może, czy nie. Według pana Mordasewicza, tak być nie może. Ja się pytam dlaczego, skoro to jest normalna, komercyjna prywatna instytucja, więc dlaczego ma być wspomagana jakimiś tam stałymi opłatami. Przepraszam, jeszcze nie ma dyskusji, ja tylko chciałam państwu zadać takie pytanie prowokacyjne. Prof. Żyżyński już się zgłasza do dyskusji, proszę bardzo. Pan dr Wyżnikiewicz, pan profesor, dwóch panów profesorów, ja się zaraz pogubię, ale na razie pamiętam. Proszę bardzo, pan prof. Domański, ponieważ pan prof. jest zawsze uczulony, że ma za mało czasu, więc proszę, żeby nie przekroczył limitu, ma taki czas jak wszyscy pozostali.

Pan prof. S. Ryszard Domański

Dziękuję bardzo, postaram się krótko swoje stanowisko przedstawić. W gruncie rzeczy ja nie mam zamiaru się odnosić bezpośrednio do argumentacji pani profesor za likwidacją OFE i do odzewu na tą jej akcję nazwijmy to, w postaci agitacji za OFE. Właściwie chciałbym się odnieść do takich kwestii może bardziej podstawowych, fundamentalnych, to znaczy do filozofii jaka stała u podstaw wprowadzania reformy systemu emerytalnego, wizji gospodarki i społeczeństwa. Jaka za tym stała, jaką ta filozofia implikowała. Ale najpierw chciałem przedstawić się jako człowiek życzliwy, że tak powiem danemu

systemowi, co wyraża się w tym, że 18 lat temu kupiłem powiedzmy takie udziały w funduszu taki quasi emerytalnym, quasi ubezpieczeniowym Commercial Union, jak też gdyby był moment wyboru, czy wchodzić do systemu OFE, czy iść ścieżką ZUS-owską, bo to taki właśnie rocznikiem jestem, to wybrałem ten system nowy, kapitałowy, zachęcony tymi argumentami i tym faktem, że w ogóle jest wybór, a wybór jak wiadomo dla każdego ekonomisty jest jednym z podstawowych elementów rozumowania i wiadomo, że jak się wybór powiększa, to też powiększa się, że tak powiem jakość koszyka konsumenta i może on być w wyniku wyboru bardziej zadowolony. Teraz do tych przyczyn, które uzasadniały wprowadzanie reformy w kontekście też postrzegania społeczeństwa i powiedzmy gry interesów jakie się rozgrywają między różnymi grupami i w ciągu życia. Otóż, tak jak wynikało z wypowiedzi i pani profesor, i pana prezesa, ten dramat systemu emerytalnego rozgrywał się, czy rozgrywa się wokół podziału bieżącego PKB, który wytwarzany jest przez pracujących, a którym odbiera się część zarobków by sfinansować konsumpcję starszych, bezproduktywnych emerytów. W związku z tym takie działanie prowadzi do spadku aktywności gospodarczej, z tytułu właśnie opodatkowania pracy, czy quasi opodatkowania na rzecz tego systemu i w konsekwencji do wzrostu bezrobocia. Wcześniejsze przejście na emeryturę sytuacji nie poprawia, tylko jeszcze pogarsza, bo trzeba płacić więcej na tych wcześniejszych emerytów, a w związku z tym jest mniej na rozwój i w związku z tym jest większe bezrobocie i podobno badania, cytował pan prezes, taki mechanizm potwierdzają. A więc ta troska o podziału br. PKB w interesie wzrostu gospodarczego przewijała się we wszystkich wystąpieniach obowiązujących w OFE, ostatnio też z artykułami

w tygodniku „Polityka”. Jeszcze raz podkreśla, że ten dramat rozgrywa się wokół podziału bieżącego PKB, który wytwarzany jest przez pracujących, którym odbiera się część zarobków, by sfinansować konsumpcję starszych, bezproduktywnych emerytów. Więc mamy na scenie społecznej, gospodarczej i trochę, czy w dużym stopniu właściwie odtwarzam, czy staram się odtworzyć rozumowanie Marka Góry w jego książce „System emerytalny”, mamy takich aktorów sceny gospodarczej. Są pracujący, pracodawcy, państwo, politycy, emeryci i w ogóle ludzie. Pracujący w tym układzie wytwarzają PKB, a pracodawcy, czyli pracujący PKB wytwarzają, pracodawcy są obciążani kosztami pracy i ci są bohaterami pozytywnymi, wytwarzają PKB i są obciążani jeszcze kosztami. Społeczeństwo, ludzie są tłem, które żywi przekonania, albo jest przeświadczone np. o tym, że składki emerytalne w systemie tradycyjnym, to nie ich składki, ale przymusowe podatki. Państwo w takim układzie występuje impli-cite jako bohater negatywny, gdyż pobiera podatki, te podatki są na emerytury i kwoty tak zebrane do budżetu gdzieś podziewa. I to podkreślał też pan prezes, że bierze pieniądze i gdzieś podziewa. Nie dał przykładów konkretnych, ale podkreślał, że jest to działanie nieefektywne. Muszę powiedzieć, że ten język, taka narracja jest rzeczywiście dobrze przyjmowana przez młodych ludzi, tu była częścią pani prof. Oręziak, bo pamiętam jak pani prezes Lewińska na spotkaniu z SGH opowiadała, że państwo bierze i gdzieś podziewa, jakieś tam swoje potrzeby zaspokaja, to wtedy spotkała się z wielkimi brawami ze strony studentów, którzy bili jej prawo na rzecz krytyki państwa i siedzieli w ławach uczelni państwowej, uczeni przez nauczycieli z budżetu opłacanych, i tym gorzej uczeni, im bardziej są nauczyciele nieopłaceni, bo muszą biegać po

różnych szkołach, żeby na życie zarobić, a więc nie było takiego skojarzenia, że może jest coś na rzeczy między tym jak państwo wydaje, i czy na to ma. Bohaterami negatywnymi są emeryci, bo ci przejadają, bezproduktywnie, dochód zabrany pracującym w postaci para podatków, które idą na składki emerytalne. Ze wszystkich najgorsi są politycy, gdyż ci w walce o władzę kuszą coraz to liczniejszą, z przyczyn demograficznych, przyrodniczych, rzesze emerytów obietnicami wysokich emerytur, w ramach tego podatnego na manipulację systemu tradycyjnego, w następstwie czego wygrywają wybory i prowadzą budżety do deficytu, gospodarki do ruiny. I żeby to wszystko zahartować nad tym czuwają eksperci, którzy demaskują te role społeczne pełnione przez wymienionych aktorów. Wszystko to dzieje się teraz, w terażniejszości na gruncie dzielonego, bieżącego PKB. Wyraźnie jest też zaznaczona przyszłość, przez ową troskę o wzrost gospodarczy, zagrożony albo nie, tymi bieżącymi rozstrzygnięciami systemu emerytalnego. Emeryt pojawia się też w terażniejszości jako negatywny bohater, wyjadający PKB, tyle, że nie wiadomo skąd się wziął, bo jest tylko jak to się stało. W świecie tym, nie ma natomiast przeszłości, to jest ważna cecha tego nastawienia, tego sposobu prezentacji, tego problemu, który jest do rozstrzygnięcia. Takie postawienie sprawy, gdzie się mówi o przeszłości, to się abstrahuje się od zasobów jakie są, jakie zostały stworzone, od źródeł ich pochodzenia, od zwrotu z kapitału, który został nagromadzony, od inwestycji w kapitał ludzki, w kapitał rzeczowy. Miejscem, w którym się odgrywa akcja, to jest tu, to jest kraj, dana gospodarka gdzie w trosce o rynek pracy prowadzi się krytykę tego systemu tradycyjnego. Za, oprócz tych argumentów takich, powiedzmy polityczno-

społeczno-gospodarczych mamy argumenty zaczerpnięte ze świata, z obszarów demografii i otwarcie się, mówi, że przebudowa systemu emerytalnego stała się koniecznością, ponieważ tradycyjny system będący formą piramidy finansowej stracił swoje demograficzne zasilanie w nowych członków w skali niezbędnej do wywiązania się ze zobowiązań. Ten wątek poruszył pan prezes, gdy powiedział, że obecnie czterech pracuje na emeryta, za ileś lat będzie dwóch na emeryta i jakie z tego będą wynikały konsekwencje. Więc ów argument demograficzny wydaje się jako argument na rzecz, żeby zmieniać system czy ... ma pewne wady. Po pierwsze, owo demograficzne zasilanie może kończyć się bezrobociem, tak jak w Polsce kiedy mamy zasilanie demograficzne a nie ma roboty, więc ten argument, że jak będzie mniej osób, to będzie mniej do pokrywania rosnącej liczby emerytów pracą tych, którzy pracują, to zależy od tego, czy w ogóle będą pracowali, jaka jest polityka makroekonomiczna. Po drugie, ten brak zasilania w czynnik demograficzny, jak wiadomo on się rozwiązuje spontanicznie poprzez imigrację osób z zewnątrz. W Niemczech 7 mln osób, czy na rynku pracy, to są powiedzmy ludzie przybyli z zewnątrz. I wreszcie ta piramida, nie bierze pod uwagę tego, że mamy do czynienia z rosnącą efektywnością kolejnych generacji, uczestników ... gospodarczego i potem systemu emerytalnego, co wynika z wyższej wydajności kolejnych generacji, które wchodzi na rynek pracy, a w związku z tym tak jak się nie trzeba obawiać, że obecnie jeden rolnik wystarcza, żeby wyżywić 30 osób spoza rolnictwa, tak może nie trzeba będzie się obawiać, że praca jednego zatrudnionego nie wystarczy na pokrycie emerytury jednego emeryta, co zresztą ma związek też z polityką wysokości emerytur. Ten fakt fałszywości tego

czynnika demograficznego jako przyczyny wprowadzenia systemu też jest zauważony i przez twórców reformy i przez krytyków tego systemu, którzy przyznają otwarcie, że rzeczywiście nowy system nie rozwiązuje podstawowych dylematów, gdyż także w tym systemie nowym system kapitałowym zależy od demografii i produktywności i nie ma możliwości uwolnienia systemu od tych czynników. Więc te konieczne zmiany funkcjonowania tradycyjnego systemu emerytalnego wynikają z tego, że jego zasady prowadzą do tak znacznego obciążania pokolenia pracującego, że powoduje to istotne spowolnienie wzrostu gospodarczego na którym traci zarówno pokolenie pracujące, jak i pokolenie emerytów, właśnie przez te fakt, że są para podatki zabierane i na fundusz ten ogólnospołeczny i potem gdzieś tam kierowane. Otóż, fakty z historii gospodarczej krajów świata dowodzą, że tam, gdzie był powszechny, przymusowy, ten tradycyjny system emerytalny, tam stworzono najlepszą infrastrukturę, najbardziej rozwiniętą gospodarkę, instytucją społeczną i gospodarczą i ludzką, która pełni usługi obecnym pokoleniom i będzie świadczyła następnym, co ma związek z tym, o czym powiedział pan prezes, że nie wiadomo czy nasze dzieci będą chciały płacić na nasze emerytury. One nie będą chciały o tyle, o ile skorzystają z naszych obecnych odpisów emerytalnych na inwestycje w nie. I teraz, na tym tle jawi się, że tak powiem główne zafałszowanie tego podejścia krytykującego system tradycyjny i naciskającego na jego zmiany. Otóż, nie dostrzega się, że PKB dzielony jest między pracujących i wypłatę emerytury, która jest zawsze niezależna od systemu emerytalnego, jest zawsze tym transferem, od obecnie pracujących i płacących składki emerytów, którzy nie produkują, ale konsumują i część produktów, które wytwarza pokolenie niepra-

cujące. Ale, abstrahuje się od tego, że obecnie pracujący pracują na kapitale nagromadzonym dzięki pracy obecnych emerytów i to dotyczy tak kapitału rzeczowego, jak i kapitału ludzkiego, podstawowego, w sposób bezpośredni z nakładu pracy i ... konsumpcji własnej obecnych emerytów. Jeśli obecni emeryci nie wyprodukowaliby tego kapitału, to nie mieliby ekonomicznych postaw swojej własnej emerytury, bo ta może być dopiero, że tak powiem zabezpieczona w formie pokrywających się ... i usług, jeśli tu i teraz jest kapitał świadczący usługi produkcyjne. Suma summarum, pracujący bazują na kapitale nagromadzonym przez przeszłe pokolenia i to nie im zabierana jest część dochodów na rzecz starych osób, ale to pracujący spłacają w formie owego ... od kapitału, w nich również zainwestowanego i od tego kapitału odsetki na, od kapitału, który przyjmują we władanie, na rzecz osób, które ten kapitał wytworzyły, więc nie jest to, że tak powiem emerytura, czy te składki to nie jest kara zabierana obecnemu pokoleniu z jego dochodu, tylko to jest jak gdyby udział w kapitale, czy z dochodów w kapitale kapitału wytworzonego przez pokolenie obecnych emerytów. Jeśli stawiamy tak jak teraz powiedziałem, że patrzymy na to międzygeneracyjnej przesuwaniu kapitału i korzystanie z niego, również w formie emerytury, to wtedy musi powstać takie pytanie fundamentalne, gdzie podział się ten kapitał, który tu został stworzony przez emerytów i kto czerpie z niego zwrot. Musi wywołać wątpliwość, czy dramat społeczno-ekonomiczny sprowadza się do walki o podział dochodu między emerytem a matką karmiącą, czy do walki do walki o własność majątku i za tym pośrednictwem do podziału zysku między 350 mln dywidendy dla Jansena, 2 mld marży dla OFE i 5 zł podwyżki dla emeryta. Nie trzeba szukać

pieniędzy dla emerytów u górników, u nauczycieli, u kalek, tylko poszukać tam, gdzie są, tam gdzie powstają na kapitale stworzonym przez tych, którzy teraz mają prawo moralne i ekonomiczne do korzystania z tych przychodów. Krótko mówiąc, powiedziałem, że 18 lat temu wykupiłem, taki specjalny pakiet emerytalno-ubezpieczeniowy w Commercial Union. Po 16 latach okazało się, że kapitał tam nagromadzony jest mniejszy o 26 proc. od sumy moich wkładów. Wyjąłem to, wpłaciłem do SKOK-u na 8 proc. i jeśli będę miał możliwość, wystąpię z OFE niezależnie od obietnic i agitacji jaka powstaje przy tej okazji. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa. Dziękuję bardzo. Nadal pojawia się pytanie, czy jako prywatny fundusz może funkcjonować wtedy, gdybyśmy dobrowolnie, nie wyliz zmuszani do tego, żeby uczestniczyć w OFE. Po drugie, gdyby OFE funkcjonowało na zasadzie ... nadal to pytanie jest aktualne. I teraz proszę państwa, ja chciałam odczytać listę i zaplanować nasze spotkanie, bo ta dyskusja ma to do siebie, że może się nie skończyć do rana, a ja jestem odpowiedzialna za to, żeby państwa rodziny były spokojne, wobec tego chciałam odczytać listę tych, którzy się zgłosili. Mam wrażenie, że kogoś nie zapisałam i od razu proszę o zgłoszenie reklamacji. Jako pierwszy pan prof. Żyżyński. Jako drugi, pan dr Wyżnikiewicz. Następnie pan prof. Michalski. Następnie pan prof. Otto i obok siedzący pan. Następnie pani prof. Anna Ząbkowicz. Kto jeszcze się zgłosił a nie jest zapisany. Pan dr Jacek Rembiszewski. Pani Stobryn. ... Mamy ambicję kończyć nie później niż 2 godziny od rozpoczęcia. A więc 18.30, 45 minut, proszę państwa po 3 minuty, bo jeszcze jest runda zamykająca i z apelem, przepara-

szając, że to jest nieprzyzwoicie mało, ale podobno w 3 minuty da się powiedzieć wszystko, więc nie wiem, niektórzy tak twierdzą. Wobec tego prosba dla tych, którzy będą czuli niedosyt o zgłaszanie elektronicznych wypowiedzi. Proszę bardzo.

Pan dr hab. Jerzy Żyżyński

Pani prezes, przepraszam bardzo, bo ja właściwie to miałem pytanie, nie chciałem tak od razu zaczynać jako dyskutant. Ja miałem pytanie do pana prezesa, jeżeli pan pozwoli. Tutaj odnoszę takie wrażenie, że po prostu zainteresowani m.in. pracodawcy mają jakieś poglądy i mają prawo mieć poglądy, natomiast bardzo niechętnie słuchają fachowców, czyli ekonomistów. To znaczy, wypowiada się pani profesor, wypowiada się pan profesor i tu przedstawiciel pracodawców staje okoniem, że tak powiem wobec opinii na zasadzie, że ja wiem lepiej. Nie może być wiedzieć lepiej, przepraszam bardzo, nie może pan wiedzieć lepiej, niż fachowcy, ekonomiści. Pan ma swój pogląd po prostu, a pan nie wie lepiej. Pan ma pewien pogląd. A to jest jedno pytanie takie. Drugie, sprawa jest taka. Pan powiedział jedną bardzo ważną, ceną rzecz, która mi się bardzo spodobała na koniec. Otóż, pan powiedział, że benchmark trzeba zmienić. Całkowicie się zgadzam i to było w wypowiedzi pana prezesa, benchmark jest prosty i oczywisty. OFE powinny dawać nie mniej środków niż tytułu długoterminowego oszczędzania, bo biorą moje pieniądze, ja te pieniądze mógłbym włożyć do banku na długi czas i miałbym z tego jakiś procent. I to jest ten benchmark i nie mają prawa brać żadnych prowizji, żadnych opłat, itd. Mają zarobić więcej i z tego mogą wziąć nawet połowę. A tymczasem tak nie jest. Pan profesor mówi, że wpłacił i okazuje się, że ma mniej. Nieste-

ty tak jest, że jest mniej dlatego, że albo może być mniej z powodu, o którym powiedziała pani profesor, to znaczy inwestowanie w akcje jest obciążone dużym ryzykiem i pytanie jest takie, ktoś idzie na emeryturę, w grudniu roku 2008 dostaje emeryturę 3,5 tys. na poziomie średniej płacy krajowej, ktoś idzie na emeryturę pół roku później bo jest bessa, jest kryzys, wartość jego aktywów spadła np. o 30 proc. czy o 50 proc. nie wiem ile spadnie i dostaje o połowę, albo dwa razy mniejszą emeryturę, wobec tego musi być zabezpieczenie w takiej postaci, że musi być ten benchmark, który powiada, nie możecie im dać mniej niż wynikałoby z długoterminowego oszczędzania. Ja się z tym zgadzam, to jest bardzo dobry pomysł. A drugie pytanie jest takie. Pan mówi tak, że te akcje. Chciałem pana zapytać czy pan wie w ogóle co to jest rynek akcji, co to są akcje. Przecież te pieniądze wchodzące na rynek akcji na giełdzie funkcjonują na wtórnym rynku, one nie zasilają przedsiębiorstw, one wchodzi po to, żeby na wtórnym rynku, rynek pierwotny jest w stanie wchłonąć tylko określone środki, nie jest w stanie wchłonąć więcej niż po prostu wynika, niż wynosi stopa inwestycji w gospodarce, która z kolei jest zdeterminowana m.in. przez popyt, itd. Wchodzi na wtórne rynki, na wtóre rynki, mogą otworzyć bański spekulacyjne, które mogą w każdej chwili pęknąć. Tak jak to się działo, jak ci, którzy wierzyli, że będziemy inwestować w jakiś, rynek mieszkaniowy, ceny mieszkań, domów będą szły w górę. Na pewno będą szły w górę, a tymczasem załamały się. I to jest właśnie konsekwencja rynku kapitałowego. Jeszcze jedno pytanie. Czy pan, że tak powiem dostrzega taką kwestię, otóż pan mówi, że tutaj niska aktywność zawodowa, że powinni dłużej pracować. Jakie to znaczenie na Boga w sytuacji kiedy

jest ponad 10-procentowe bezrobocie, kilkunastoprocentowe bezrobocie. To, że ludzie wcześniej idą na emeryturę to bardzo dobrze dlatego, że uwalniają miejsca pracy dla młodych ludzi bezrobotnych. Wśród młodych ludzi jest najniższa aktywność zawodowa, bo nie mają pracy po prostu. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję. Przepraszam, nie ma mowy, ja tu rządę. Ja jestem tu przewodniczącą i ja będę warunki dyktowała, bardzo mi przykro. Będzie najpierw tak, że państwo będą się wypowiadać, a na końcu panowie paneliści ustosunkują się i do pytań i do państwa wypowiedzi. Ja nie chcę tu zrobić ping ponga, albo dyskusji w stylu telewizyjnym, że wszyscy mówią i nikogo nie słyszą. Więc proszę bardzo, niestety tym razem ja tutaj decyduję. Proszę bardzo pan dr Wyżnikiewicz.

Pan dr Bohdan Wyżnikiewicz

Dobry wieczór państwu. Proszę państwa, ja w tej sali dawno nie byłem i muszę powiedzieć, że powaliło mnie po tym, co tu usłyszałem i zaraz wyjaśnię w czym rzecz. Po pierwsze, pani profesor Oręziak zaapelowała, żeby się przedstawiać, podać nazwę instytucji, tylko po to, żeby się określić, po czyjej stronie się jest. Pytam, czy przyszedliśmy na ring, czy tu ma być dyskusja akademicka, naukowa. Ja nie powiem skąd jestem, ale powiem po czyjej stronie jestem. Ja jestem po stronie zdrowego rozsądku i eksperckiej wiedzy. Po drugie, to co usłyszałem przed chwilą z ust pana profesora Żyżyńskiego jeszcze bardziej powaliło mnie, mianowicie padły słowa pod adresem Jeremiego Mordasewicza, które uważam za obraźliwe: „pan nie jest ekonomistą i pan nie myśli tak samo jak te dwie osoby, które są ekonomistami, które powiedziały swoje. Pan

się w ogóle nie znasz, nie wiesz pan co to jest rynek kapitałowy, nie wiesz pan co to są akcje, itd.". Otóż, proszę państwa, ja też jestem ekonomistą i muszę powiedzieć, że do tej pory, wyłączając pana Jeremiego Mordasewicza, usłyszałem poglądy ekonomistów, które można określić jednym słowem, to są skrajne poglądy. Są to poglądy takie świadczą o braku elementarnej wiedzy ekonomicznej i elementarnej wiedzy na temat systemu emerytalnego. Pan prof. Żyżyński mówi, że jeżeli będzie krach na giełdzie to emeryci dostaną 30 proc. mniej. Taka opinia jest absurdalna

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan dr Bohdan Wyżnikiewicz

To są pierwsze koty za płoty, prasa podała, że jakaś pani dostała 24 zł i to zostało ...

Pani - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan dr Bohdan Wyżnikiewicz

W dyskusji akademickiej pojawiły się niedopuszczalne elementy populizmu. Pani profesor Oręziak mówiła rzeczy, które po prostu się w głowie nie mieszczą. Myślę, że studenci I roku by ją w jakiś sposób poprawiali. Otóż, mówiła pani między innymi, że grozi nam scenariusz grecki. Oczywiście, że nam grozi, ale tylko jeżeli nie będzie przestrzegana konstytucja RP. A konstytucja ma zabezpieczenia dotyczące długu publicznego i my w porównaniu z Grecją, Włochami i wieloma państwami, które pani profesor wymieniła, że idziemy w ich kierunku to w rzeczywistości jesteśmy mniej niż w jednej trzeciej drogi. Usłyszałem tutaj argumenty, którymi się karmi od lat słuchaczy Radia Maryja, a nie profesjonalnych ekonomistów. Pan profesor Domański z kolei mówi, że stracił w Commercial Union Aviva. Ja też jestem w Commercial Union, ale pan nie

powiedział jednej rzeczy, że tam każdy klient, ma prawo ustawienia portfela swoich udziałów. Pan tak ustawił, że pan stracił, a ja tak ustawiłem, że zyskałem.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan dr Bohdan Wyżnikiewicz

Nie jest dobrym wyjściem pozostawianie zarządzania udziałami agentom, w końcu jesteście ekonomistami. Usłyszałem też tutaj wezwanie do rewolucji październikowej nr 2, kiedy pan powiedział, że pieniądze trzeba brać stamtąd, gdzie one są, czyli od OFE. Proszę bardzo. Otóż, proszę państwa, rynki kapitałowe rozwijają się w całym świecie i w całym świecie indeksy giełdowe pokazują bardzo wyraźnie, że rynki kapitałowe prowadzą do powiększania kapitałów, a nie do pomniejszania. To, że był kryzys, to był kryzys, ale jakoś nie zostało to zauważone, że rynki kapitałowe i również środki zgromadzone w OFE bardzo szybko wracają do wyjściowego poziomu, że to nie jest coś, co poczyniło jakąś nieodwracalną szkodę, tylko dzięki odpowiedniemu zarządzaniu, są w pogoni za tym, co było wcześniej. Tutaj nie ma żadnej katastrofy i uprawiane takiego czarownictwa jakie tutaj słyszeliśmy mnie po prostu poraziło. Ja rzeczywiście się zastanawiam, czy jeszcze raz tu do państwa szybko się dam namówić na wizytę.

Powiem teraz, w czym widzę, ideę, czy też filozofię reformy emerytalnej. W tym, że w nowym systemie są trzy filary. Co to znaczy, że są filary? Że są różne miejsca, które wzajemnie się uzupełniają, jeśli chodzi o zmniejszanie ryzyka wypłat, jeżeli coś nieprzewidywalnego się wcześniej stanie. W pewnym okresie lepszy był filar OFE, w innym okresie, w kończącym się kryzysie był lepszy filar ZUS-u, który jest zupełnie mechaniczny. Ale kiedy ci prawdziwi emeryci z OFE będą dosta-

wali swoje emerytury, to te udziały (ZUS i OFE) powinny być po połowie i o to chodzi. Nie można niszczyć reformy w połowie jej działania tylko dlatego, że był kryzys. Kryzys proszę państwa, i to ekonomiści powinni wiedzieć, zwłaszcza z tytułami profesorskimi, ma to do siebie, że gospodarka, cały świat rozwija się cyklicznie i głębokość recesji bywa różna. Teraz będziemy mieli okres wzrostu. Polecałbym pani profesor lekturę tej książeczki, którą dałem pani przewodniczącej, na samym jej początku (str. nr 9) są dane zgromadzone przez Wojciecha Misiąga, z których wynika, że udział wydatków na ubezpieczenia społeczne w wydatkach publicznych wynosił 37 proc. W 1999 roku, czyli kiedy startował nowy system, a teraz mamy 31,2 proc. Ten udział liniowo obniżał się o 6 punktów procentowych w ciągu 11 lat.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję panie doktorze. Ja chciałam tylko powiedzieć, że będzie nam przykro jak pan nie będzie uczestniczył w naszych debatach. I chciałam pana zapewnić, że nasze debaty mają po pierwsze, bazując zawsze na pluralizmie, czyli po to jest Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, żeby prezentować opinię różnych ekonomistów i różne poglądy i jak pan zajrzy do naszego biuletynu, który przed panem leży, to zobaczy pan, że np. była dyskusja między prof. Kowalikiem a Waldemarem Kuczyńskim, osoby o skrajnie różnych poglądach, ale jeżeli my się będziemy spotykać w kręgach, gdzie mamy jednakowe poglądy, to dyskusja jest wówczas niepotrzebna, bo skoro się ze wszystkim zgadzamy. Więc proszę, a jeszcze jedno chciałam powiedzieć, że to, że ktoś występuje w panelu, nie oznacza, że jest członkiem PTE. PTE liczy 5 tys. osób, a ekonomistów mamy w sumie znacznie więcej w różnych ośrodkach, więc my

chcemy po prostu przedstawiać, dopracowywać się jakiegoś zobiektywizowanego obrazu, a zobiektywizowany obraz to jest taki, który pokazuje wszystkie możliwe, także skrajnie różne poglądy, tylko w ten sposób można wypracować pogląd zobiektywizowany. I jeszcze jedno panie doktorze Wyżnikiewicz. Ja chciałam, przecież dlatego zwróciliśmy się do państwa, za co bardzo dziękujemy, z prośbą o ten materiał, żeby państwo, i mało tego, dostaliśmy w wersji elektronicznej, on jest zamieszczony w wersji elektronicznej, bo tutaj państwo znajdują poglądy bardziej zbliżone do poglądów pana Mordasewicza niż do pani prof. Oręziak i dlatego zamieściliśmy też to na stronie internetowej. Także ja myślę, że zrobiliśmy naprawdę jeśli nie wszystko, to na pewno bardzo wiele, żeby przedstawić całkowity obraz. Ponieważ widzę pana prof. Górę i wiem, że różni się poglądami od pani Oręziak, chciałam zapytać czy chciałby zabrać głos.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

To bardzo proszę pan prof. Góra. Ja sądzę, że ta debata też nam przyniesie zróżnicowane poglądy. Zamieścimy je na stronie internetowej po to, żeby ludzie, debata toczy się o, dotyczy finansów naszych, naszych dzieci i wnuków, wobec tego chcemy ją upowszechnić i o to tutaj chodzi, a wnioski niech każdy sobie wyciągnie sam. Politycy otrzymują te materiały, mają do nich dostęp i też powinni wyciągać na tej podstawie wnioski. Nie my jesteśmy od tego, żeby za państwa podejmować decyzje o tym, czy chcecie państwo uczestniczyć w OFE, czy nie, po to jest dyskusja, żeby wyrobić sobie na ten temat opinię. Dziękuję bardzo panu profesorowi. Panie profesorze, ja, mamy taki zwyczaj, że jeżeli ktoś nam pomaga w takich debatach, to

wręczamy nasze publikacje i chciałam, ponieważ pan zapowiedział, że pan jeszcze nie daj Boże ucieknie, to ja bym panu chciała podziękować, za to pan nas ... materiałami i żeby pan nie uciekał, ale na wszelkie wypadek wręczam panu książkę, pt. „O prawdziwych miarach bogactwa, biznesu i życia”. Proszę bardzo panie doktorze i zapraszamy zawsze od nas. Proszę państwa, pan prof. Michalski, SGH.

Pan prof. Tomasz Michalski, Szkoła Główna Handlowa

Dziękuję bardzo. Trudno nie nawiązać do wypowiedzi pana doktora, jako że ja jestem przyzwyczajony do tego, o czym wspominała pani profesor, że mamy tutaj dyskusję naukową, w pełni obiektywną, polegającą na wymianie poglądów różnych poglądów, różniących się poglądów i w pełni popieram tą wypowiedź pani profesor, która mówiła, że trzeba się przedstawić, trzeba przedstawić swoje, że tak powiem orientacje. Dlaczego panie doktorze? Otóż, ja byłem uczestnikiem tego forum i co. Dostałem te materiały, wypowiadałem się podczas tego forum wielokrotnie. Wypowiadałem się na temat właśnie ograniczeń w funduszach emerytalnych OFE w krajach bałtyckich i innych. Wypowiadałem się w sprawie demograficznej jak się sytuacja przedstawia. Wypowiadałem się na temat konferencji w San Francisco i w sprawie prof. Brzezińskiego. I cóż się dzieje? Nie ma w tych materiałach, z drugiego forum, które pan profesor tu rozdaje w towarzystwie, ani słowa, że Michalski wypowiedział się krytycznie o OFE, że były media i jest o forum w prasie nieco inaczej niż w materiałach. Także taki to obiektywizm tego forum panie doktorze. Panie doktorze, ja nie zgłaszam żadnych pretensji do pana doktora, tylko mówię, tu właśnie jest obiektywizm. Tu dzielimy się, i jestem wdzięczny pani profesor, za to, że prosi o przedstawienie się. Nie mam

żadnych pretensji do pani profesor, absolutnie, my jesteśmy z SGH i przedstawiamy się zawsze. Taka po prostu jest zasada u nas i tak po prostu działamy. Wydaje mi się, że to jest ten właśnie model, który pozwala nam działać w sposób transparentny, to jest transparentność wypowiedzi. I tak jak wspomniałem, ja jestem w stanie udokumentować, że wypowiadałem się, ba, nawet przedstawicielka pan Mordasewicza prostowała, że nie było pewnej wypowiedzi pana Prezesa w sprawie drugiego projektu pani minister Fedak. Też mam pytanie do pana Prezesa, bo sprawa drugiego projektu pani minister Fedak w sprawie uzbierania na koncie pewnej kwoty składki, niezależnie od wieku, jestem ciekaw jak pan tę sprawę by nam zinterpretował. Ale skoro tak pan Prezes rozpoczął od systemu emerytalnego. Uważam, że należy zastanowić się czy mamy prawo nazywać tą konstrukcję systemem, skoro tu przed chwilą pan powiedział, nie przewidzieliśmy. Konstrukcja, którą nazywam systemem w teorii systemów, charakteryzuje się tym, że przewiduję takie sytuacje jak kryzysy, to jest teoria. Niech Pan nie krzywi się, to jest teoria, w tej chwili mówię o teorii. Czy nam wolno tą konstrukcją, którą w tej chwili mamy nazywać systemem. Czy twórcy w 99 r. wiedzieli co proponują, bo jak ja startuję do pisania książki, to ja piszę sobie, konspekt i wypełniam go treścią, ale wiem, jaką treścią wypełnię konspekt. To jest podstawowa zasada. I teraz przejdźmy do meritum. Dobrze. To był system chilijski, wprowadzony na bazie koncepcji konserwatywnej szkoły chicagowskiej, pilotażowo wprowadzony w Chile, jak wiemy, niektórzy złośliwi mówią, że pod osłoną karabinów żołnierzy Pinocheta, ale uzupełniony o koncepcję Banku Światowego, trójfilarowość, wszystko OK. Ale u nas to wygląda karykaturalnie, bo ja tu dokładam pojęcie

katalaktyki, katalaktyka czyli wymiana jako sposób zarabiania pieniędzy, stąd mamy tu OFE - odpłatne zarządzanie środkami przymusowo ściąganyymi. Wydaje mi się, że tutaj skorzystano z pojęcia katalaktyki jako pewnego kierunku ekonomii i nadwyreżono to. Ja już nie będę powtarzał tego, co mówiłem na forum finansowym, bo pani profesor mówiła o tych ograniczeniach w pozostałych krajach, które szybko się zorientowały, ale powiem o jednej sprawie, o sprawie, o której powiedział pan prezes. O tej demograficznej. Mnie się wydaje, że też nadużycie tutaj popełniono. Dlaczego? Pan jako prezes przecież przedstawia sprawę, że tak tragicznie jest z sytuacją demograficzną, ja się zgadzam, to oczywiste. Mówi pan, że pozostają miejsca pracy, ale ja do dziś dnia nie słyszałem o jakimś programie tworzenia miejsc pracy. Nie ma żadnego programu. Ba, a przyklasnęliście pomysłowi pana ministra Boniego, wydłużenia ustawowego wieku emerytalnego do 67 lat. Przyklaskujecie takiemu pomysłowi, a nie podajecie żadnego programu tworzenia miejsc pracy. To ja domyślam się o co chodzi. To chodzi o to, co podała tu pani profesor, gdzie jest tragedia w finansach polskich. Chodzi o to, że mamy przeciętną emeryturę, - 1500 zł, no 1650, a zasiłek dla bezrobotnych rzędu 600 zł. Czyli rocznie na każdym emerycie mamy zarobek ok. 14 tys. Armia tych, którzy nie pobierają emerytury i w efekcie to jest 14 mld oszczędności. Zamiast wypłacać emerytury, wypłacamy zasiłek dla bezrobotnych. I co ciekawe właśnie nikt nie podejmuje dyskusji z ministrem Bonim, tylko podejmujemy pomysł, zgadzamy się z czymś takim, w tym systemie emerytalnym. Wszyscy potwierdzają czynnik demograficzny, tak jest, czynnik demograficzny. Stwórzcie racjonalny program tworzenia miejsc pracy, będziemy wtedy

jako eksperci, ponieważ uważam się za eksperta, będziemy dyskutować. I OFE też się cieszy z tego, bo mówi, aha, jak się przypadkiem uda, to o dwa lata dłużej bierzemy składkę. Nie dość tego. To jest składka, na którą, ja wcale nie wyrażam zgody, tylko obowiązkowo mnie się ją zabiera. Nie mogę wydać tych środków muszę oddać OFE obowiązkowo, bo kto nie zgłosił funduszu jest losowany, bo ja jestem z tej grupy wiekowej, która nie mogła zrezygnować, tylko jest się losowany i jest się przydzielony do funduszu, a na dodatek ten fundusz nie jest rozliczany w zależności od wyników. Tu już specjalista się wypowie, bo OFE tracąc i tak dostaje wynagrodzenie takie jakby uzyskiwał pozytywne wyniki. Ja tu nawiążę do Pana wypowiedzi o cenie energii. Pan jako prezes pracodawców jest za OFE, obojętnie czy ponoszą straty, czy przynoszą zyski, otrzymują takie same wynagrodzenia a pan mówi, że ceny prywatnych wytwórców energii są niższe, a ceny tych państwowych są wyższe. To pan się zgadza na coś takiego, że jak przynoszą straty to dostają takie same wynagrodzenia jak i wtedy gdy przynosząc zyski? Pan się zgadza na taki absurd.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze, proszę kończyć.

Pan prof. Tomasz Michalski, Szkoła Główna Handlowa

Jest pan zwolennikiem czegoś takiego. Proszę mi wyjaśnić.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Panie profesorze, proszę finalizować.

Pan prof. Michalski, Szkoła Główna Handlowa

Proszę państwa na zakończenie. Co z kosztami?

Koszty funkcjonowania PTE + Inne wynagrodzenia + koszty pozostałe = Koszty całkowite. Tu trzy znaki zapytania, to są całkowite koszty. Inne wynagrodzenia + Pozostałe - 25 proc.

całkowitych kosztów PTE. Wyjaśnijcie mi to, skoro tu są przedstawiciele. Proszę bardzo i też mamy przedstawiciela przedsiębiorców. Proszę uprzejmie, jeżeli wyjaśnicie, bo ja sobie wyczytałem, że przechwycenie jednego członka to jest 400 tys. i można rozpiścić na wiele, wiele lat. Tak podobno jest, ja nie wiem, ja tylko pytam i stawiam hipotezę dotyczącą rozrzutności gospodarowania środkami w OFE. Kończę. Dziękuję bardzo, to są moje pytania. A do Pana, Panie prezesie, co się tyczy spraw demograficznych warto zajrzeć, do konferencji 1996 r. San Francisco i wypowiedzi prof. Brzezińskiego dotyczącego tego, 20 proc. populacji utrzyma rozwój świata i będzie kłopot tylko z 80 proc. żeby nie czuli się zmarginalizowani (tittytainment). O to chodzi. 96 r. konferencja w San Francisco. (P. Łuczeczko Instytut Socjologii UMK „Formuła społeczeństwa 20÷80 - rewolucyjne odkrycie, czy duby smalone” Dialogi Polityczne Nr 3-4. 2004 r. str. 199-206)

Pan

Jak ktoś głupoty opowiada.

Pan prof. Tomasz Michalski, Szkoła Główna Handlowa

To jest profesor Brzeziński.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Nie ma ping ponga u nas, ani stylu telewizyjnego stylu debaty. Proszę bardzo pan prof. Otto. Panie profesorze prosimy bardzo, teraz pan, proszę się przedstawić do mikrofonu z imienia i nazwiska.

Pan prof. Wojciech Otto

Wojciech Otto, Uniwersytet Warszawski. Proszę państwa ja chciałem bardzo krótko wspomnieć o jednym problemie, może pewną ilustrację, pewną refleksją okraszyć pewien fragment wypowiedzi pana prof. Domańskiego, a poza tym mam takie trzy

uwagi metodologiczne. Ta pierwsza refleksja dotyczy tego obrazu wziętego jakby z wiersza o tym, jak to murarz domy muruje dla piekarza, który mu bułki piecze. Więc tam ten element obrazu był taki, że mamy, że emeryci nie są takim, nie pasożytują jak gdyby na społeczeństwie i gospodarce, tylko oni po prostu konsumują wyniki swojej pracy z poprzedniej fazy, w której po prostu przyczynili się, czy mieli główny udział w wytworzeniu kapitału, dzięki któremu pracuje młodsze pokolenie w aktualnie zarabiające. Ja się absolutnie z tym zgadzam, twierdzę tylko, że właśnie to jest w ten sposób dobrze zorganizowane w systemach kapitałowych, bo dokładnie ta właśnie, cała ta wymiana międzypokoleniowa odbywa się za pomocą pewnych, dobrze zorganizowanych instrumentów rynkowych. Mianowicie, ludzie w okresie, w pierwszej fazie pracy zmuszamy pracowników, aby część swoich zarobków poświęcali na przymusowe oszczędności. Ta forma tych oszczędności to jest wymuszone zakupywanie udziałów w kapitale, w majątku wytwórczym, od aktualnego starego pokolenia, które właśnie się tych udziałów wyzbywa i w ten sposób finansuje swoją konsumpcję. Powiedziałbym, że ten obraz bardzo pasuje do takiego sposobu organizacji. Nie chcę tego bardzo rozwijać bo to można oczywiście też mówić w poetyce takiej makroekonomii socjalistycznej wypowiadać. Tu gdzieś mamy taki proces tworzenia dochodu, a teraz zupełnie niezależnie od tego my sobie ten dochód dzielimy, ale to jest kilka sposobów opowieści o tym podziale. Teraz mam takie, niezależnie od tej refleksji, trzy uwagi metodologiczne. Mam wrażenie, że ekonomista chyba jednak powinien unikać porównywania rzeczy nieporównywalnych, w związku z tym takie moje drobne w gruncie rzeczy uwagi, ale które wynikają z mojej troski o jakość

argumentów, które tutaj padały. Mówiło się dużo o kosztach generowanych przez OFE, dokładniej przez Powszechne Towarzystwa Emerytalne, czyli tą kapitałową część systemu. Ekonomista nie mógł i nie powinien mówić, że coś jest złe, albo że coś kosztuje. Powinien porównywać ile to kosztuje, a ile tamto. Nie padło ani jedna uwaga na temat, ile nas kosztuje ZUS. Ja zgadzam się, że jest to bardzo trudno porównywać i myślę że jeszcze jesteśmy przed tym, przed, że właśnie czekamy, żeby ktoś się pojawił, to rzetelnie to porówna. Ja podam tylko takie drobne uwagi jak bardzo trudno jest to porównać. Np. ZUS bez kłopotu eksternalizuje koszty, a więc cały system informacji wpływających od płatników składek, pewien system obowiązków jaki jest narzucony na inne podmioty powoduje, że koszt systemu emerytalnego jest daleko większy niż koszt ponoszony i ujawniany w rachunkowości ZUS. Trzeba by zapytać, a ile przedsiębiorcy jeszcze kosztów ponieśli w związku z narzucenymi przez ZUS obowiązkami. Zgadza się, że to jest niełatwe. Ja nie mam gotowego porównania. Mam jakiś swój pogląd, ale oparty na ..., więc go nie powiem, nie uzewnętrznę jak to wygląda tutaj to porównanie kosztów OFE i ZUS, ale powiadam tylko tyle, że trzeba tutaj ostrożnie i ferować wyroki. Druga rzecz, to już taka drobna uwaga. Burzy mnie jako ekonomistę stwierdzenie, że dług jawny jest oprocentowany, a dług ukryty nie jest. Wydawało mi się, że jeszcze na studiach, które przebiegały w dawnych okolicznościach, więc nie łatwo było się pewnych rzeczy nauczyć, może nie były tak w moim pokoleniu podawane łatwo, ale było oczywiste, że zadłużenie to jest zadłużenie i że wartość w czasie należy uwzględniać, że wszystko jedno czy ma formę instrumentu finansowego, czy nie ma. I wreszcie jedna jeszcze uwaga, to

wiąże się po trosze z tą dyskusją tutaj, ale także z debatą polityczną, którą wywołała taka inflacja pomysłów pojawiając się w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, wydaje mi się motywowana raczej czymś, co powinno zajmować inne ministerstwo, czyli perspektywą wejścia do euro, a nie interesem emerytów. Tutaj jedna z ostatnich propozycji i to polega na tym, żeby uczynić taki swobodny wybór dla członków systemu, żeby mogli sobie swoje oszczędności z OFE do ZUS przenieść. Ja w jednej z debat zaproponowałem pani minister Fedak, żeby uczyniła także możliwość odwrotną, bo ja bym bardzo chętnie te moje pieniądze, które są zgromadzone w ZUS na moim koncie w I filarze, lwią ich część przesunął do, akurat w myśl moich analiz i moich przekonań, to by było dobre dla mnie posunięcie. Zostałem uznany za żartownisia. Bardzo dobrze, bo to fakt, że zostałem uznany za żartownisia jest najlepszym dowodem, że nie dobro emerytów było motywacją składania tych propozycji, tylko, że motywacją było to, że pieniądze z OFE do ZUS-u zabrać można, bo w OFE one są, a z ZUS do OFE zabrać ich nie można, bo ich w ZUS-ie nie ma. I to jest taki dość brutalny argument, który wydaje się dzięki temu swojemu żartowi zgłoszonemu publicznie wydobyłem. Dziękuję państwu.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa ja jeszcze raz podkreślam, że my nie cenzurujemy wypowiedzi i państwo będą mogli dowolnie je rozszerzyć. Jeden tylko mam apel, żeby to były argumenty, a nie inwektywy, czyli żeby jednak oszczędzić nam wzajemnie sobie wyrzucania, czy ktoś jest douczony czy niedouczony, tylko operować argumentami i naprawdę nie cenzurujemy, przekonają się państwo, jeśli państwo nadeślą do nas te wypowiedzi, a wersję elektroniczną stenogramu zamiesz-

czamy na stronie internetowej. Przy czym, jeśli państwo w ciągu tygodnia, od czasu otrzymania tekstu nie autoryzują, to wieszamy tak w oryginale, chyba, że państwo zastrzeżecie, żeby nie podawać państwa wypowiedzi na stronie elektronicznej. Dziękuję bardzo. Pana proszę o przedstawienie się.

Pan dr Dariusz Stańko, Szkoła Główna Handlowa

Dobry wieczór państwu. Chciałem podziękować za zaproszenie, jestem m.in. jednym z autorów tego raportu Wielofunduszowość. Odnosząc się do rzeczy, która już tutaj była powiedziana, bardzo mnie boli sytuacja, w której pochodzenie instytucjonalne osoby, która mówi na dany temat, wyznacza wartość merytoryczną jej wypowiedzi. Myślę, że pani prof. Oręziak powinna mieć większą nadzieję, że jeżeli ktoś reprezentuje określoną instytucję; to nie znaczy, że to, co mówię ma a jakieś zabarwienie i a priori nie jest obiektywne., Ja staram się być obiektywny

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Czy pan mógłby się jeszcze raz z imienia i z nazwiska przedstawić.

Pan dr Dariusz Stańko

Dariusz Stańko, Szkoła Główna Handlowa. Teraz, ponieważ sędzę, że mamy niedużo czasu, chciałem się odnieść tylko do kilku wybranych kwestii. Myślę, że warto byłoby zajrzeć do kilku analiz dotyczących tego, jak wyglądają stopy zwrotu funduszy emerytalnych. Ja się akurat tym zajmuję od kilku ładnych lat ; to moje zainteresowanie naukowe. Myślę, że warto po pierwsze powtórzyć że w systemie emerytalnym chodzi o długoterminowe stopy zwrotu i sędzę, że jako ekonomiści nie powinniśmy podejmować decyzji na bazie jednego roku, jednego wyniku. Po drugi, sędzę, że metoda liczenia stopy zwrotu też

jest ważna. Jeżeli pani prof. Oręziak stwierdza, że stopa zwrotu wyniosła 28 proc. przez 11 lat, to ja bym się z tą tezą, z tym wynikiem zgodził, gdyby te pieniądze były zainwestowane jednorazowo 11 lat temu. Natomiast one są inwestowane co miesiąc, w związku z czym trzeba sięgnąć po wewnętrzną stopę zwrotu. Wynik wychodzi wtedy zupełnie inny. W tej chwili uwzględniając kryzys finansowy, średnia stopa zwrotu po wszystkich opłatach, to realnie. 5, 6 punktów procentowych w skali rocznej w perspektywie 11 lat. .

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa, proszę pana, proszę kontynuować, potem dyskusja.

Pan dr Dariusz Stańko, SGH

Druga kwestia, to kto wykupi aktywa finansowe. To nie jest problem tylko i wyłącznie polski, w tej chwili trwa dyskusja, czy to co mówią profesorowie Mankiw i Weiltwórcy teorii asset meltdown oraz profesor Abelże na skutek demografii wartość aktywów finansowych może stopnieć. Odmienne zdanie wyraża profesor Poterba. Tu nie ma na razie rozwiązania. Tak jak w przypadku aktywów w OFE, to samo można powiedzieć o akcji zwanej polski PKB. Przy „inwestowaniu” środków emerytalnych w ZUS-ie też powstaje pytanie, kto kupi ten aktyw później od nas. Tak więc uważam, że pytanie pt. „Kto kupi aktywa OFE” nie jest tutaj argumentem. Natomiast ważna jest dyskusja dotycząca tego, czy system kapitałowy jest bardziej wydajny od systemu niekapitałowego, czyli czy system FDC jest lepszy od systemu NDC (bez względu na to, jak on jest tu przedstawiany). Wydaje mi się, że ta kwestia jest dosyć trudna do rozstrzygnięcia, ale że istnieją pewne założenia makroekonomiczne sugerujące wyższość systemu kapitałowego. Np. twier-

dzenie o dynamicznej efektywności gospodarki, która pozwala nawet bez inwestowania za granicą, na osiągnięcie długoterminowych stopy zwrotu z inwestycji wyższych od długoterminowego tempa wzrostu gospodarczego, a tym samym także od stopy zwrotu nazwijmy to z inwestycji w rynek pracy. Kolejna kwestia, to jest kwestia argumentu, że rynek kapitałowy to kasyno. Bardzo się dziwię, że nie zauważamy tu kilku podstawowych rzeczy. Inwestowanie na rynku kapitałowym jest obarczone ryzykiem. Natomiast ważna jest kwestia tego, czy ta inwestycja jest długoterminowa, czy też nie. Czy na rynku kapitałowym występuje zjawisko powrotu średniej. Czy występuje premia za ryzyko czy też nie. Wreszcie, czy stosujemy dywersyfikację naszych inwestycji czy nie. Jest jeszcze kwestia techniczna: czy pozwolimy w Polsce stworzyć system multifunduszy czy też nie. Jeżeli go nie stworzymy, to rzeczywiście ten system będzie winny tego, że w sytuacji następnego kryzysu finansowego będą ponownie straty. Kolejne zagadnienie dotyczący ostatnich strat finansowych na rynku kapitałowym. W tej chwili wynik OFE, bo tutaj była też dyskusja, w wartościach nominalnych jest w okolicach minus trzech punktów procentowych w stosunku do roku 2007. Realnie jesteśmy na minusie nieco większym, natomiast proszę zauważyć jakie były straty na rynku kapitałowym. Po upływie roku od wybuchu kryzysu finansowego jesteśmy prawie na zerze. Jeżeli rozważamy inwestycje w perspektywie 30, 40 lat, bo taki jest horyzont inwestycyjny emeryta, to powinniśmy mieć nieco większą wiarę w to, że inwestowanie w realną gospodarkę przyniesie stopę zwrotu nieco wyższą niż inwestowanie w obligacje. , Pani profesor Oręziak pytała się, gdzie te pieniądze poszły. Po pierwsze to są składki emerytalne, a więc nie są to podat-

ki, które się państwu należą. To są nasze oszczędności emerytalne. Po drugie, składka emerytalna OFE jest inwestowana zarówno w akcje (realną gospodarkę), jak i w wydatki socjalne, m.in. te szpitale, o których Pani Profesor Oręziak wspomina. Ponieważ jeżeli dopuszczamy inwestowanie OFE w obligacje skarbowe, to one nie służą niczemu innemu jak finansowaniu bieżących wydatków państwa, w tym także szpitali. Tak więc to, czy składka kapitałowa pójdzie za pośrednictwem ZUS, czy pójdzie za pośrednictwem OFE nie ma większego znaczenia; ten argument jest nie dla mnie prawdziwy. Teraz jeszcze ostatnia kwestia, dotycząca długu ukrytego. Przepraszam, ostatnia rzecz, już będę się streszczał. Pani profesor powiedziała, że wszystkie kraje w regionie odeszły od systemu kapitałowego. To nie jest prawda. Pani profesor powiedziała, że większość krajów drastycznie zredukowała składki emerytalne, to jest częściowa prawda, ale pani profesor zapomniała podać, że po pierwsze ta redukcja jest czasowa. A po drugie, przyczyny tej redukcji nie leżały w tym, że istnieją tam jakieś OFE. Te kraje są małe, wszyscy wiemy jak wyglądała sytuacja małej gospodarki otwartej w krajach bałtyckich i przyczyny redukcji tych składek były zupełnie inne, skala problemu była zupełnie odmienna. Jeżeli my zaczynamy demontować inwestycje społeczną w przyszłość na bazie tego, że nie było u nas kryzysu tak naprawdę, to ja się zaczynam bać, co będzie później, gdy ten kryzys gospodarczy u nas się pojawi. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, mnie jest przykro, że muszę tak dyscyplinować tę debatę, bo wiem, że problem jest ważny i może dłużej powinniśmy nad tym debatować, ale ograniczenia mamy takie jakie mamy. Chciałam tylko powiedzieć, że pan

prof. Otto się wypowiadał, a w tym tekście, który zamieściliśmy na stronie internetowej, w tym materiale, w tym właśnie, który udostępnił nam dr Wyżnikiewicz, jest artykuł pana prof. Otto, referat „Koszty ryzyka i system opłat”, więc jest sporo danych podanych, bardzo proszę o pochylenie się nad tym artykułem. Jeżeli chodzi o wypowiedź pana prof. Domańskiego, którego tutaj skracałam, że tak powiem, to też nadesłał nam wypowiedź na piśmie i my ją zamieścimy, czy nawet już jest zamieszczona na stronie internetowej. Jak pan profesor wydłuży, to proszę nam nadesłać. Ja puszczałam ten tekst obiegiem, kilka egzemplarzy było w sali, więc proszę bardzo, proszę sobie zerknąć. A teraz głos należy do pań, pani prof. Anna Ząbkowicz, następnie pani ...

Pan prof. Anna Ząbkowicz

Dopiero na tym etapie dyskusji mam okazję złożyć podziękowania dwóm moim poprzedniczkom. Pani profesor Leokadii Oręziak chcę podziękować za prezentację; moim zdaniem trafiła w dziesiątkę naświetlając sprawy z tej właśnie strony. Pani przewodniczącej chcę podziękować za to, że nagłośniła temat i zorganizowała to spotkanie. Wszystkich moich poprzedników chcę przeprosić, że nie będą mówić o szczegółach, dyskutować detali technicznych. Chyba z powodu mojej kobiecej natury przemawia do mnie konkret, a z tego, że jestem akademikiem (w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN i na Uniwersytecie Jagiellońskim) wynika pociąg do dużego obrazu. Z góry przepraszam, to co powiem w sposób maksymalnie skrótowy, może mieć dziury i prezentowane tezy mogą się wydać bardzo kontrowersyjne, ale myślę, że ten temat jest wart tego, żeby dyskutować.

Wprowadzenie drugiego filara nie rozwiązało problemów zabezpieczenia emerytalnego. Zainteresowanych odsyłam do mojego

tekstu, opublikowanego dzięki uprzejmości „Studiów Ekonomicznych” również na stronach internetowych PTE. Uzasadnieniem tej zmiany było stworzenie rynku kapitałowego i – pośrednio – pobudzenie wzrostu gospodarczego, czyli cel ekonomiczny a nie rozwiązanie problemu społecznego. W związku z tym, że pojawiła się nowa grupa instytucji, pojawiła się też nowa, co tu dużo mówić, potężna grupa nacisku i to jest jakby pośrednia odpowiedź adresowana do pana prezesa Mordasewicza, który dużo czasu poświęcił omawianiu przywilejów, jakimi cieszą się stare grupy nacisku.

Kolejna sprawa. Temat nie był gorący dopóki sektor OFE działał w przyjaznym środowisku makroekonomicznym. Teraz, i to właśnie uderzyło mnie w wypowiedzi pani prof. Oręziak, chyba jesteśmy w punkcie, w którym ze względu na ryzyko nie ma dobrych inwestycji na rynkach papierów wartościowych. Wobec tego pytanie co dalej z tym sektorem jest jak najbardziej na czasie i na miejscu. Dodatkowy argument za tym, żeby poważnie się przymierzyć do debaty to powszechnie znana okoliczność: znowu rozgorzała, powiedzmy, dyskusja między przedstawicielami PTE i rządem. Chodzi o ustalenie nowych warunków gry. Dlatego ważne jest, żeby wyrobić sobie pogląd, na ile częściowe ustępstwa czy zmiany reguł mają sens.

Dlatego, w przeciwieństwie do większości moich przedmówców, zwracam uwagę na ten właśnie punkt pani prof. Oręziak? Bo z mojej perspektywy wzrost ryzyka inwestycyjnego na rynkach papierów wartościowych nie wygląda na sprawę koniunktury, która raz jest gorsza, raz jest lepsza; ten problem dotyka sprawy ogólniejszej, którą ostatnio coraz częściej nazywa się finansjeryzacją gospodarki. To określenie oznacza długookresową tendencję do wzrostu udziału sektora usług finansowych i

para-finansowych (FIRE) w PKB, w tym udziału zysków z operacji finansowych w zyskach ogółem. Z tej perspektywy powołanie OFE w celu pogłębienia rynku kapitałowego w Polsce należałoby traktować jako próbę skorzystania z takiego wzorca robienia zysków, który opiera się na transakcjach czysto finansowych. Niestety, doświadczenia innych krajów (przede w wszystkim USA i Japonii) z bańkami cen aktywów pokazują, że w długim okresie rośnie ryzyko związane z inwestycjami kapitałowymi. Ostatnie wydarzenia, kryzys ujawniony w latach 2007-2008, pokazują jak bardzo chybota jest to podstawa zysków (myślę, że prof. Żyżyński dotknął tego punktu w swojej wypowiedzi). Łódź, na której płyniemy, coraz bardziej się chybotze, a razem z nią również losy nas, przyszłych emerytów; coraz większe jest ryzyko związane z uzależnianiem emerytur od tego sposobu zarabiania.

Kryzys 2007-2008 wyeksponował też drugi element, na który pani profesor wskazuje. Na ratunek podmiotom rynków finansowych ruszyły rządy z masą publicznych pieniędzy i gotowością do horrendalnego zadłużania się. Myślę, że akurat w przypadku interwencji amerykańskiej i tego co zrobiło parę innych rządów to słowo bardzo pasuje - publiczna ubezpieczalnia prywatnego biznesu. Paradoksalnie, ona również stwarza coraz mniej stabilne podstawy dla całego interesu. Rządy będą się coraz bardziej zadłużać, a więc wykup rządowych obligacji może stawać się bardziej wątpliwy, a realizacja zysków z inwestycji w te papiery może się wiązać z coraz większym ryzykiem. Chcę podkreślić, że wzrost długu publicznego to tendencja a nie tylko zjawisko związane z fazą koniunktury, i to tendencja uniwersalna.

To jest moment, w którym się znajdujemy i z tych względów należy naprawdę poważnie się zastanowić, czy korzyść jest warta kosztów. Wyjęcie części składek z systemu zabezpieczeń społecznych i przekazanie ich za pośrednictwem prywatnych firm na inwestycje kapitałowe zrodziło poważne koszty. Została zmontowana proteza. Przepraszam, może to nieładne określenie, mam na myśli OFE. To jest kolejny wątek podnoszony przez panią profesor. Pieniądze, które mogłyby być bezpośrednio używane przechodzą przez agenta, który pobiera jak to pośrednik swoją prowizję po drodze. Czy stać nas na ponoszenie tych kosztów?

Reasumując, znajdujemy się na etapie, kiedy należałoby rozważyć, czy ze względu na społeczne cele zabezpieczeń emerytalnych część oszczędności wyjęta z puli przez wprowadzenie drugiego filara powinna służyć inwestycjom kapitałowym.

Pani prof. Elżbieta Maczyńska

Bardzo dziękuję. Pani prof. Hrynkiewicz bardzo proszę.

Pani prof. Józefina Hrynkiewicz

Chciałam przede wszystkim podziękować pani prezes PTE za zorganizowanie tej debaty. Nie sędzę, aby to ostatnia debata na ten ważny temat. Oczekuję w PTE takiej debaty, która kompleksowo rozważyła wszystkie zagadnienia ekonomiczne i społeczne związane z tym rozwiązaniem systemowym, jakim jest zabezpieczenie społeczne. Rozważenia wymaga też charakter i funkcje instytucji powołanych do realizacji tak ważnego celu; czy mają to być instytucje publiczne, czy instytucje komercyjne. Przedmiotem debaty powinno być zabezpieczenie społeczne - podkreślam - zabezpieczenie społeczne, a nie tylko jego część, jaką jest ubezpieczenie społeczne. W 1997 r., czego może niektórzy dyskutujący tu i w innych miejscach, nie

zauważyli, państwo polskie w Konstytucji w art. 68 przyjęło na siebie obowiązek stworzenia systemu zabezpieczenia społecznego, czyli dostarczenia każdemu obywatelowi środków utrzymania wówczas, kiedy z powodu zbyt młodego lub podeszłego wieku, stanu zdrowia bądź innych okoliczności życiowych (losowych) nie będzie zdolny dzięki własnej pracy pozyskać środki na swoje utrzymanie. Z art. 68 Konstytucji RP wynika poważny obowiązek państwa wobec obywateli; zapewnienie odpowiednich środków finansowych, stworzenie skutecznych rozwiązań prawno-organizacyjnych i instytucji, które ten cel zrealizują. A celem tym jest, jeszcze raz podkreślam, dostarczenie środków utrzymania osobom niezdolnym do samodzielnego ich pozyskiwania „w ramach” podziału dochodu społecznego. Z ekonomicznego punktu widzenia nie ma znaczenia w jaki sposób państwo dostarczy tych środków; państwo ma obowiązek tych środków dostarczyć. Zasada odpowiedzialności państwa za dostarczenie środków utrzymania osobom niezdolnym do ich uzyskania własną pracą nie jest nową. Warto przypomnieć, że taka zasada została przyjęta - po około 50 latach dyskusji - w 1978 roku w Niemczech, w edykcie cesarskim o ubezpieczeniu społecznym (powszechniej znana jako reforma Kanclerza Bismarcka). To historyczne nawiązanie przytaczam, aby lepiej zrozumieć w zakresie jakich koncepcji poruszamy się.

Wyłania się zatem pierwszy ważny aspekt omawianego problemu - aspekt prawny. Państwo polskie ustanawiając w 1997 roku konstytucyjny ład społeczny przyjęło na siebie obowiązek i musi ten obowiązek wykonać. Powstaje ważne pytanie: czy powołanie ustawą z dnia 28 sierpnia 1997 roku (o funduszach emerytalnych) systemu kapitałowego w ubezpieczeniu społecznym należy rozumieć, jako realizację zadania konstytu-

cyjnego (stworzenie systemu zabezpieczenia społecznego), czy też jako uchylenie się od realizacji tego obowiązku i tym samym uchylenie się od odpowiedzialności za dostarczenie niezdolnym do pracy obywatelom środków utrzymania?

Jerzy Hausner wicepremier i rząd kierowany przez W. Cimoszewicza doprowadzili do uchwalenie ustawy, która stworzyła podstawy prawne do powołania Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE), rynkowej części ubezpieczenia nazywanego nadal społecznym. Pozostaje konstytucjonalistom do rozważenia, czy ustawa z 28 sierpnia 1997 roku była realizacją zobowiązań konstytucyjnych państwa zawartych w art. 68, czy uchyleniem się od odpowiedzialności za ich zrealizowanie?

Stworzenia OFE to przymuszenie obywateli do oszczędzania w prywatnych instytucjach kapitałowych. Tu nastąpiło, moim zdaniem, złamanie postanowień artykułu 20 Konstytucji RP, który gwarantuje wolność działalności gospodarczej. Złamana została podstawowa zasada ustroju gospodarki rynkowej - zasad wolności gospodarczej. Przymusowo ubezpieczony musi lokować w prywatnych funduszach (przymusowo!) 7,3% swojego wynagrodzenia. Mimo nałożonego przez państwo obowiązku lokowania środków w prywatnych instytucjach finansowych, nie otrzymuje żadnej gwarancji, że wpłacone środki kiedykolwiek odzyska. Obowiązek lokowania nakłada państwo, ale skutki ryzyka finansowego ponosi obywatel!

Jest też aspekt ekonomiczny systemu kapitałowego. Z obowiązku wpłaty 7,3% wynagrodzenia do OFE wynika najważniejsza dla ubezpieczonego (przyszłego emeryta lub rencisty) sprawa, to jest wartość świadczenia (emerytury, renty) uzyskiwanego za wpłaconą składkę. Ubezpieczony mówiąc wprost - musi wiedzieć ile wyniesie emerytura po np. 40

latach wpłacania do OFE 7,3% wynagrodzenia za pracę?. Wartość (wysokość) emerytury ma dla emeryta kluczowe znaczenie. W jakikolwiek sposób ma być liczona emerytura to jedno zasada jest bezdyskusyjna: emerytura musi staremu człowiekowi wystarczać na utrzymanie, to jest na korycie z dochodu uzyskiwanego z emerytury środków potrzebnych na zaspokojenie potrzeb. Kwestią dyskusji może być poziom utrzymania uzyskiwany dzięki emeryturze. Twórcy OFE przekonywali i obiecywali wysoki poziom emerytur! Większość tu obecnych pamięta fantastyczne obrazy błogiego, beztroskiego życia emerytów pobierających świadczenia z OFE zamieszczane w propagandzie funduszy. Większość osób obecnych pamięta też reklamy, w których nawet sam premier Buzek, pod pięknym rozłożystym drzewem występował i obiecywał, że ten poziom będzie bardzo dostatni. Więc jak tu było uwierzyć nielicznym krytykom systemu, gdy nawet sam Premier (już nie postkomunistycznego, a solidarnościowego rządu) obiecywał przyszłym emerytom wysoki, a nawet bardzo wysoki poziom życia (wręcz raj na ziemi!).

Moim zdaniem, rządy tworząc OFE popełniły kardynalne błędy. 1/ Państwo nie może i nie powinno brać na siebie odpowiedzialności za to, kto ile sobie zaoszczędzi na czas starości, czy niezdolności do pracy. 2/ Państwo, które jest członkiem Unii Europejskiej, które podpisało odpowiednie zobowiązania w zakresie zabezpieczenia społecznego wstępując do UE (np. ratyfikowało konwencję nr 102, konwencję nr 157, Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego, Europejską Kartę Społeczną i szereg innych dokumentów podpisanych wcześniej), przyjęło na siebie obowiązek wypłaty świadczeń określonej wielkości. Ta określona wielkość jest wyznaczona przez „stopy zastąpienia” utraconego dochodu z pracy z jednej

strony, z drugiej zaś, przez minimalne koszty utrzymania osób niezdolnych do pracy w danym czasie i w danych warunkach. Twórcy OFE dobrze wiedzieli, że w wyniku wprowadzenia OFE nastąpi drastyczne obniżenie wartości (i tak przecież niskich) emerytur. Złamali świadomie postanowienia Konstytucji (art. 68 i art. 20). Przekazując prywatnym firmom finansowym - za sowym wynagrodzeniem - zadanie obniżenie emerytur. Władze państwa - ustawodawcze i wykonawcze - postąpiły wobec obywateli cynicznie (żeby nie powiedzieć haniebnie). Władze publiczne zrzuciły z siebie odpowiedzialność za niskie emerytury; *to nie my, to wolny rynek obniża wam emerytury*. Pomijam naiwny argument, że rząd sejm, senat, prezydent w latach 1996 - 1999 nie wiedziały lub, że chciały dobrze, a wyszło jak zawsze. Grupy lobbystów zmian były liczne, uczestniczyły aktywnie w procesie wprowadzania zmian i pobierały za to „dzieło” sowe wynagrodzenie w różnych formach (od wycieczek do Ameryki Łacińskiej do lukratywnych stanowisk). Jak bardzo aktywne było i jest środowisko lobbystów OFE - wystarczy prześledzić prasę sprzed kilku lat, a także obecne publikacje i wstąpienia.

Ten przydługi wstęp to jednocześnie zachęta dla ekonomistów, dla PTE, żebyście Państwo mniej może dyskutowali o tym, gdzie lokować, jak lokować, czy lokować, czy nie lokować, konkurować, czy najlepiej kupować obligacje, czy kopalnię Bogdanka itp., a bardziej skupili się w dyskusji na tym, w jakiej wysokości mają i mogą być emerytury wypłacane przez OFE. Trzeba zastanowić się, czy ten system - kapitałowy system emerytalny, w dodatku obowiązkowy dla ubezpieczonych - realizuje te cele dla których został stworzony w majestacie prawa (ma może bezprawia?).

Nie chcę przyjąć opinii (taką opinię wygłosił na pierwszym posiedzeniu jeden z członków Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP), że system ten stworzono w celu obniżania emerytur. Jeśli tak było w istocie, to cała ta akcja propagandowa była po prostu wielkim oszustwem popełnionym wobec własnych obywateli. I nawet jeśli politycy zadanie *oszukiwania* obywateli, przedstawiania im nieprawdziwych zamiarów rządu, powierzyli prywatnym firmom finansowym, to postępowania takie wobec własnych obywateli jest nie tylko wysoce naganne, ale wręcz karygodne. To ważny aspekt polityczny zaufania obywateli do państwa i jego instytucji; nie będę go tu rozważać. Z ekonomicznego punktu widzenia obniżanie emerytur jest zamierzeniem prowadzącym w złym kierunku. Znaczną część dochodu społecznego uzyskujemy bowiem z konsumpcji wewnętrznej. Konsumpcja, w przypadku emerytów, to konsumpcja towarów i usług, które możemy w sposób dość łatwy wyprodukować, przewidzieć jej zakres i charakter, wyliczyć zapotrzebowanie, gdyż wiemy jakie towary i usługi są konsumowane przez osoby starsze. Dzięki środkom nabywczym, jakimi dysponują emeryci oraz ich konsumpcji możemy zapewnić pracę i dochody znacznej liczbie pracowników. Ten aspekt w tworzeniu OFE pominięto.

Trzeba też wskazać na aspekty demograficzne realizowanej reformy emerytalnej. Ze względów demograficznych, ta reforma emerytalna została w Polsce wprowadzona w najgorszym z możliwych momentów. Kosztem społecznym tej reformy, także ekonomicznym, wielkim kosztem demograficznym i społecznym jest emigracja zarobkowa 2,21 mln młodych ludzi, którzy z powodu braku pracy, braku dochodu, braku mieszkania oraz braku możliwości stworzenia rodziny opuścili własny kraj.

Ubytek ponad 2,2 mln młodych ludzi oznacza w przybliżeniu taki stan, gdy w Polsce przez 5 lub 6 lat nie urodziło się ani jedno dziecko. Znaczna część pokolenia urodzonego w latach 80. XX wieku po prostu wyjechała z Polski; ich już w Polsce nie ma i niestety już ich tu nie będzie! I to jest ten dramatyczny koszt społeczny, więcej narodowy koszt, reklamowanej przez władze i usługne media, reformy emerytalnej. Duża część pokolenia urodzonego w okresie drugiego powojennego wyżu demograficznego, wychowana i wykształcona w Polsce zagłosowała za stworzonym m.in. dzięki tej reformie, ładem społecznym - „nogami” kupując bilet tanich linii lotniczych w jedną stronę. Jakie będą skutki ekonomiczne, demograficzne, społeczne, polityczne tej wyrwy pokoleniowej? O tym też warto dyskutować!

Z problemem w pewnym sensie demograficznym wiąże się też prawo ludzi starych poszczególnego rodzaju *dywidendy* z tego majątku, który wytworzyli swoją pracą w ciągu swojego życia. Pokolenia, które odeszły, odchodzą, będą odchodzić, mają prawo do dywidendy z wartości, które akumulowali, gdy pracowali. Bismarck tworząc system ubezpieczenia społecznego w 1878 roku założył, że jedną trzecią składki emerytalnej i składki rentowej będzie płaciło państwo podatków powszechnych. Jedną trzecią pracodawca i jedną trzecią pracownik. Do dzisiaj do niemieckiego systemu, także do francuskiego systemu emerytalnego dopłaca się z budżetu państwa, ponieważ uznaje się, że ludzie odchodzący na emeryturę mają prawo do dywidendy, która stanowi część składową systemu emerytalnego.

Wreszcie, niewątpliwie bardzo ważny, aspekt społeczny systemu ubezpieczenia społecznego. W kulturze europejskiej systemy społeczne, takie jak system zabezpieczenia społeczne-

go, oparte są na zasadach solidarności i wzajemności; pracujesz i dokładasz do systemu ile możesz. Nie możesz pracować otrzymujesz świadczenia, jakiego potrzebujesz. Tak jest w systemie społecznym zabezpieczenia społecznego. Ale OFE nie jest systemem społecznym, gdyż tam nie zasada solidarności i wzajemności ma podstawowe znaczenie, lecz zasada egoistycznego, indywidualistycznego gromadzenia dobra. *Nie jeden z drugiego, lecz jeden przeciw drugiemu.*

Kto więc jest interesariuszem w systemie OFE? Kto, czerpie z niego zyski i dochody?. To trzeba zawsze szczegółowo rozpatrzyć. Jeżeli po 10 latach oszczędzania w OFE emerytura z OFE wynosi od 23 zł - 150 zł, to ile będzie wynosiła emerytura po 35 - 40 latach oszczędzania? Czy będzie to 100 zł, czy 400 zł? Państwo powiecie, że tak nie można liczyć, bo będzie (jest) procent składany, że będzie się składał 40 lat! Jednak jeśli w 2009 roku po 10 latach oszczędzania w OFE emerytura wyniosła od 23,60 do 156 zł, to dotyczy to zarówno osób, które miały niskie wynagrodzenia i płaciły niskie składki, jak i osób, które miały wysokie wynagrodzenia i płaciły wysokie składki.

Pozostaje wciąż bez odpowiedzi pytanie: ile ma wynosić emerytura za blisko 40% składki wpłacanej na kapitałowy system emerytalny OFE? Kto jest interesariuszem w systemie OFE? Jeżeli są nimi emeryci, czy osoby, które będą emerytami, to przecież nie stanowią oni jednolitej grupy, nie są zorganizowani, nie mają możliwości wpływania na decyzje, czy wnoszenie skutecznie swoich interesów w systemy decyzyjne. Nie mają oni żadnej płaszczyzny i możliwości zorganizowania się w obronie własnych, poważnie zagrożonych, najżywotniejszych interesów. Uświadamia to sobie coraz więcej ubezpieczo-

nych. Jeśli ci, którzy są najbardziej zainteresowani wynikami OFE nie mogą się zorganizować, aby bronić własnych praw emerytalnych, to z pewnością nie obroni ich też działający w OFE wolny rynek, a tym bardziej silne grupy interesów zgromadzone w OFE. Rynek działa w cyklach koniunkturalnych, nie dostosowuje się do cyklu starzenia się ludności. Można by powiedzieć; że my się starzejemy, czy chcemy, czy nie chcemy, w takim tempie, w jakim się mamy starzeć. Nie wiemy czy wówczas, gdy będziemy starzy cykl koniunkturalny będzie dobry lub zły, gdyż to naprawdę jest niezależne od nas, nie mamy na to wpływu. Państwo jednak musi ponosić odpowiedzialność za dostarczenie ludziom starym środków utrzymania. I nie może z tego obowiązku „wywinać się” takimi magicznymi sztuczkami, jak OFE.

Wprowadzenie do systemu ubezpieczenia społecznego OFE nasuwa pytanie: po co została stworzona instytucja społeczna, jaką jest ubezpieczenie społeczne? Musimy na nie uczciwie odpowiedzieć. W warunkach niezależnych od natarczywego harmideru i zgiełku tworzonego przez lobbystów i beneficjentów.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Zapraszamy pani profesor, dla wszystkich państwa drzwi otwarte.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pani prof. Józefina Hryniewicz

Na koniec mam pytanie do obecnych tu wybitnych ekonomistów. Niech mi ktoś wytłumaczy po co OFE kupują dobrze prosperującą kopalnię „Bogdanka”? Kto ma być właścicielem tej kopalni? Czy OFE będą teraz dbały o interes tej kopalni, tak jak dbają o interesy emerytów? Może ktoś z państwa wytłumaczy mi sens ekonomiczny zakupu dobrze prosperującej kopalni przez OFE?

Ile czasu potrzeba na to, aby Kopalnia „Bogdanka” z dobrze prosperującego zakładu stała się ekonomicznym bankrutem?

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę państwa. Dziękuję bardzo pani profesor. Ja chciałam jeszcze tutaj państwa poinformować kto jeszcze będzie się wypowiadał. Pan prof. Góra, pan dr Jacek Rembiszewski, pan Majewski, pani Stobryn i jeszcze jedna osoba się zgłaszała, ale ja nie zapisałam nazwiska, Krajewski. I jeszcze pan Jacek Chołoniewski, niezależny dziennikarz ekonomiczny. Czy kogoś pominęłam? Wobec tego proszę pana profesora Górę. Panie profesorze prosimy do mikrofonu gdzieś.

Pan prof. Marek Góra

Dziękuję za głos. Chciałem się odnieść do kilku kwestii, ale zanim zacznę, to chciałem zacząć od tego, że w trakcie dyskusji zapisałem sobie różne, kartki mi się skończyły, skończyły mi się od zapisywania rzeczy, gdzie mamy do czynienia nie tyle z różnicą poglądów, co z pewnymi porozumieniami, które są jakby u podłoża bardzo wielu kwestii. Nasza dyskusja mogłaby łatwiej przebiegać gdybyśmy przez chwilę skupili się na tym o co w tym wszystkim chodzi i wtedy odnieśli się do konkretów. Ja takie cztery nieporozumienia tutaj wymienię, które są najważniejsze, które bardzo utrudniają dyskusję. Pierwsze, to jest nierozróżnianie między OFE i PTE, są to dwa różne byty, bardzo różne od siebie i je jakby sklejane razem i gdy to robimy dochodzimy do, nie mamy szansy powiedzieć logicznego zdania o tych dwóch bytach jednocześnie. Warto jest rozdzielać, wtedy bardziej precyzyjnie mówimy. Druga rzecz, która tu się pojawiała, to jest to, że w Polsce 10 lat temu nastąpiło jakby naśladownictwo Chile, czy jakiś innych krajów. To nie jest prawdą. Jedynym krajem, który ma system

podobny do polskiego, ja mówię o całym systemie, a nie o jego tej części, która przez rynki finansowe idzie, ale o całym systemie, i tylko o systemie będę mówił, jego integralności, a nie o częściach. Więc taki system jako całość podobny ma Szwecja i to jest jedyny kraj, który razem z nami, zresztą zespoły pracujące nad zmianą w Polsce, i nad zmianą w Szwecji pracowały razem i tego samego dnia w obu krajach te systemy zostały uruchomione według tych samych zasad. I to dobrze sobie uświadomić, jeśli ktoś tego nie wie, to chętnie powiem gdzie można o tym poczytać zarówno w polskich jak i szwedzkich publikacjach i innych, szwedzkich anglojęzycznych. Trzecia rzecz dotyczy celów gospodarczych w tym wszystkim, jakoby dominujących. To nie jest tak, cele społeczne tu dominują, a cele gospodarcze są pewnymi efektami zewnętrznymi, które są nie do pogardzenia dlatego, że Polska jako kraj rozwijać się musi, natomiast one nie stanowiły nigdy czegoś, co by było jakby linią myślenia przy wprowadzaniu tej zmiany. Tu cel był ewidentnie społeczny, czyli innymi słowy - zapewnić całemu społeczeństwu możliwość dokonania alokacji dochodów cyklu życia w sposób taki, że wszyscy będziemy po prostu mieli dochód rozłożony między naszym okresem aktywności zawodowej i okresem pobierania świadczenia w sposób, który jest nie tyle optymalny, bo tego nie wiemy, ale jest taki, że fair traktuje wszystkie pokolenia, to znaczy, że żadne pokolenie jest uprzywilejowane kosztem innego. Ja nie myślę tu o młodych kosztem starych, tylko mówię o jednym pokoleniu, które jest najpierw młode, potem stare i drugim, które jest najpierw młode, potem stare. Wtedy takiego uprzywilejowania nie ma sensu ... Jeszcze ostatnia uwaga, po tych celach, to jest, demografia ... Ja bym chciał powiedzieć, żebyście

państwo mieli pełną świadomość, że całość systemu, zarówno ta, która rynki finansowe wykorzystuje, jak i ta, która ich nie wykorzystuje, jest zależna od demografii. To rozdzielenie systemu na dwie części miało na celu nie uzależnienie się od demografii, bo tego zrobić nie można, tylko rozłożenie ryzyka zgodnie z taką fundamentalną zasadą, że ryzyka uniknąć się nie da, natomiast można nim zarządzać, a elementem, narzędziem zarządzania jest dywersyfikacja ryzyka. Chodziło o to, żeby były dwa strumienie, które płynąc przez inne kanały i podlegając różnym zagrożeniom, fluktuowały bo tego się uniknąć nie da, ale w sposób, który nie jest w pełni skorelowany, w związku z tym suma dwóch elementów jest zawsze bardziej stabilna od każdego z tych elementów z osobna. I to o to chodzi. Żaden z tych elementów nie jest lepszy. Ani część, którą zarządza ZUS, nie jest lepsza od tej drugiej. Ani ta część, którą zarządzają towarzystwa emerytalne nie jest lepsza od ZUS, one są po prostu inne. I na tym polega sens całej zmiany, może nie całej, ale jeden z sensów tej zmiany. Wróć teraz do dyskusji naszej i do wypowiedzi pani prof. Oręziak, która była takim dosyć płomiennym kasandrycznym stwierdzeniem, że właściwie wszystko się zawali, bo zrozumiałem, że państwa zbankrutują, rynki, giełdy wszystkie się zawalą i tam nie widziałem żadnego elementu, który pozwolił by mi, nawet gdyby chciał podążyć za tym rozumowaniem, powiedzieć to, to ja zrobię to co pani proponuje, bo tam nie było żadnego rozwiązania, które by nie miało się zawalić. Więc, ponieważ się wszystkie zawalą, to nie wiem, po nas przychodzi potop, rozumiem. Ja chciałbym dostrzec, że jednak zarówno gospodarka ta realna, jak i rynki finansowe, jakkolwiek przechodzą przez różne kłopoty, to jednak wierzymy, że rozwi-

jają się, a jeżeli się nie rozwijają, to właściwie i tak nie mamy żadnej szansy. Chodzi o to, jak zorganizować system emerytalny, żeby on jak najlepiej obsłużył społeczeństwo przy zadanym stanie gospodarki, bo nie da się z pustego nalać, to gdzieś ktoś musi wytworzyć PKB, które potem będziemy między siebie dzielić. Więc od tego zależni jesteśmy. Ja bym tak nie straszył ludzi, że wszystko się zawali, bo wtedy jedyne co można zrobić, to zlikwidować system emerytalny i powiedzieć, konsumujmy dzisiaj, a jutro co będzie to będzie. Tak jednak być nie powinno i powinniśmy trochę myśleć o tej przyszłości naszej i po to jest system emerytalny i po to jest system, który powinien traktować wszystkich w sposób jednakowy i wszystkim dać szansę jak najbardziej bezpiecznego przeniesienia swoich środków z dzisiaj na jutro i do tego mogą służyć zarówno podatki, choć jest to bardzo nieefektywne, albo instrumenty takie jakimi w tej chwili zarządza ZUS, bo on już nie ma podatkowych instrumentów. On zarządza instrumentami pewnymi nawet nie wiedząc o tym, to jest jak gdyby na inną okazję dyskusja. Albo można tylko wykorzystać instrumenty rynków finansowych, które też pozwalają na zrobienie rzeczy podobnej. Czy to są obligacje, czyli innymi słowy dług rządu. Ja bardzo nie lubię gdy w portfelach naszych, czyli tych, którzy mają swoje konta w OFE są obligacje rządowe te normalne, wolałbym, żeby tam były papiery sektora prywatnego dlatego, że one są bezpośrednio inwestowane w gospodarkę, podczas gdy to co jest związane z obligacjami robi tak naprawdę ZUS, więc niech ZUS roluje obligacje, a OFE niech zajmują się instrumentami sektora prywatnego. To byłoby w warunkach idealnych, do których dobrze byłoby kiedyś dojść, na razie to jest jednak odległe od ideału i tutaj zgadzam się, że można

by to było zrobić lepiej. Kolejna kwestia, to jest kwestia finansów publicznych, o których tu była mowa. Ja właśnie tak się bardzo dziwię, że nie wiem, jakoś intuicyjnie, niektórzy zakładają, chociaż ekonomiści chyba nie powinni, że te środki, które przepływają przez nasze konta, którymi zarządzają towarzystwa emerytalne, czyli mówiąc inaczej, przez OFE, że one gdzieś wyparowują, ich nie ma. Są to środki, które cały czas pozostają niejako w naszej dyspozycji, nie w naszej dyspozycji, ale będą finansować ..., dlatego że przepływają przez rynki finansowe w gruncie rzeczy, tak fundamentalnie z makroekonomicznego punktu widzenia ma niewielkie znaczenie. Ma znaczenie o tyle, o ile powoduje to efekty zewnętrzne i warto z nich skorzystać, bo z tego korzysta gospodarka, w związku z tym także my, ale te środki nie przepadają, a wahliwość rynków finansowych ma to do siebie, że jest faktem, który nas niepokoi, gdy patrzymy na to w horyzoncie krótkim. Gdy patrzymy w horyzoncie długim, założenie o tym, że tam stracimy pieniądze jest nie do udowodnienia, to nie jest żadna ruletka, tylko jest to po prostu sposób zarządzanie ryzykiem, które można zrobić albo poprzez gospodarkę realną, albo poprzez gospodarkę, w której korzystamy z instrumentów pieniężnych, instrumentów finansowych także. Najlepsze jest złożenie obu tych dwóch rzeczy tak jak powiedziałem. Warto też dostrzec, że w obu przypadkach mamy do czynienia z tym, że dzisiaj płacąc składki tworzymy pewien rodzaj długu na przyszłość. My chcemy, że te pieniądze kiedyś do nas wróciły. Ten dług trzeba obsługiwać i to wszyscy chętnie dostrzegamy. Przy czym łatwo policzyć koszty obsługi długu tego, który idzie przez rynki finansowe, natomiast można też policzyć, tylko trzeba chcieć, bo to nie jest takie na stole, zobaczyć

ile kosztuje obsługa długu, który zaciągamy za pośrednictwem ZUS. To ostatnie jest droższe, wystarczy to policzyć. Przy czym ja nie twierdzę, że to znaczy, że ZUS jest gorszy, tylko znaczy tyle, że te systemy oba wymagają tego, żeby dbać o to, żeby koszty były jak najmniejsze. Oba, i do tego warto przyłożyć ręki w obu tych przypadkach. Natomiast ostatnia, może nie ostatnia, ale rzecz ważna, kolejna, o której chciałem powiedzieć jest to jak gdyby fundament nieporozumień z jakimi się spotykamy, jest to kwestia konwencji księgowych. Są dwie jak wiadomo: kasowa i memoriałowa. Tak się składa, że do dwóch części systemu, które działają w sposób prawie, że identyczny, chociaż inaczej są zarządzane, ale z punktu widzenia tego, jak tworzą przyszłe zobowiązania działają identycznie, są stosowane różne konwencje księgowe i do tej części, którą zarządza ZUS jest to konwencja kasowa, do tej części, którą towarzystwa - konwencja memoriałowa, co kompletnie maści wszystkie dyskusje i stwarza w związku z tym też wrażenie, że jak byśmy przenieśli z jednego miejsca do drugiego, to albo zwiększymy albo zmniejszymy dług, podczas gdy on zostanie dokładnie taki sam. To naprawdę jest ważne, żeby dostrzec. Finanse publiczne w żaden sposób nie cierpią na tym, że część środków przepływa przez nasze konta, którymi zarządzają towarzystwa, a nie przez nasze konta, którymi zarządza ZUS. Gdybyśmy to zmienili w dowolny sposób, dług ogółem, który jest generowany w systemie emerytalnym będzie dokładnie taki sam. Jest to kwestia kosztów obsługi, jest to kwestia także stóp zwrotu. O tym wszystkim można dyskutować i chcielibyśmy, żeby koszty obsługi były jak najniższe i warto o to dbać. W obu częściach systemu chcielibyśmy, żeby koszty obsługi były jak najwyższe i też warto dbać o to w obu czę-

ściach systemu. Ja chciałbym bardzo, żebyśmy widzieli system jako całość. Ten system nie został podzielony na dwie oddzielne części, które nie mają ze sobą nic wspólnego. Te części są częściami jednego systemu emerytalnego. Ja chciałem bardzo mocno podkreślić integralność tego systemu, bo jeżeli zaczniemy tak się przepychać co jest lepsze, to dochodzimy do absurdalnych różnego rodzaju stwierdzeń i tak jak mówię, to co powiedziałem nie opieram na tym, że któraś z części systemu jest lepsza, one są takie same, ale inne. I ta inność ma tutaj bardzo istotne znaczenie. Kolejna rzecz, o której warto pamiętać, to że istotą systemu zmiany, reformy sprzed 10 lat było zastąpienie systemu zdefiniowanego świadczenia systemem zdefiniowanej składki. I to właśnie jest ten czynnik, który czyni z nowego polskiego systemu i nowego szwedzkiego systemu praktycznie bliźniacze twory, dlatego, że w obu tych krajach tego samego dnia dokładnie to samo zrobiono. Z odpowiedzialności za możliwość wypłaty przyszłych emerytur. Uwaga drobna do ..., które tu się pojawiło, też takie rzeczy czasami brać pod uwagę. Ja bardzo lubię ..., natomiast bardzo się go boję dlatego, że ono prowadzi do nadmiernego ryzyka, do tego, żeby zachęcać zarządzających do brania zbyt wysokiego ryzyka i to nie jest takie coś, co jest bezwzględnie dobre, tu by trzeba było robić naprawdę bardzo duże ograniczenia, bo jeżeli żyję z ... to ja będę cudze pieniądze inwestował w sposób taki, żeby przyniosły jak największy zysk, jak największy zysk, to największe ryzyko. Jak straci to ktoś, jak zarobię to ja. To tak nie należy tego robić, natomiast elementy ... powinny być włączone do sposobu wynagradzania OFE, bo niedobrze jest, gdy są wynagradzane na zasadzie po prostu czystej obsługi administracyjnej tego wszystkiego. Żeby kończyć już, to tylko

drobne uwagi. Czasem się pojawia kolejne nieporozumienie, które też się przejawiało w tym co prof. Domański mówił, czasem się pojawia kolejne nieporozumienie, które też się przejawiało w tym, co prof. Domański mówił, z nowym systemem jest tak, że ... zarządza. Ja chciałbym bardzo, żebyście państwo w tych dyskusjach pamiętali o tym, że to czym zarządza dzisiaj ZUS jest częścią powszechnego nowego systemu emerytalnego. Drugą częścią zarządzają towarzystwa emerytalne. Obie części są tak samo nowe, nigdy nie było wyboru między systemem nowym i starym był jedynie częściowy wybór między wersjami dwoma nowego systemu. Kolejna rzecz dotyczy podziału PKB. Zawsze jest tak, że na bieżąco PKB musimy podzielić między tych, którzy wytworzyli to PKB i tych, którzy w tym nie brali udziału. Oczywiście są powiązania z przeszłości, rzecz w tym, żeby one były dobrze zdefiniowane. Kiedy one są dobrze zdefiniowane, to wtedy wiemy jak dzielić. Jeżeli nie są dobrze zdefiniowane, to pozostaje nam niejako arbitraż polityków, którzy mają różne swoje interesy, które mają najważniejszą, jedną ułomność, taką, że są niekonsystentne czasowo z horyzontem interesu uczestników systemu. Ten interes jest wielodziesięcioletni, interes polityków zawsze ma horyzont najbliższych wyborów. I to nie to, że politycy są źli, tylko po prostu następuje niespójność czasowa obu tych elementów, w związku z tym lepiej, żeby to się działo automatycznie i taką automatyczną wersję determinowania proporcji podziału PKB ten system wprowadza. Jeszcze jedna rzecz dotycząca produktywności. Tu pan prof. Domański tak bardzo radośnie wskazał taką rzecz, że jak produktywność będzie rosła, to niewielu z nas utrzyma wszystkich, łącznie z emerytami i będzie fajnie. Niestety tak nie będzie. Gdyby tak

rzeczywiście mogło być, to byśmy nową mikroekonomię napisali i wtedy do Nagrody Nobla pana profesora można byłoby zgłosić. Rzecz polega na czym takim, że produktywność i wynagrodzenie są ze sobą spięte. To znaczy produktywność nie będzie rosła, jeżeli nie będzie rosnąć wynagrodzenie. Mikroekonomia mówi dosyć jasno, że czynniki produkcji są wynagradzane według marginalnej produktywności, czyli gdybyśmy chcieli powiedzieć tak, że produktywność będzie rosła, bo tak ktoś postanowił, to będzie fajnie. Natomiast tak nie będzie, w związku z tym niestety przy każdym poziomie wielkości PKB problem podziału PKB między pracujących i emerytów odtwarza się i dlatego problemy emerytalne są obecne w krajach bardziej i w krajach mniej zamożnych. I one mają dokładnie taką samą strukturę. W krajach bardziej zamożnych to mniej boli, bo bogatego mniej boli, natomiast problem ma tę samą strukturę. W związku z tym chodzi o to, żeby pomyśleć o tym, jak produktywność może rosnąć, ona będzie rosnąć wtedy, kiedy będziemy płacić pracownikom za wzrost tej produktywności. Niestety jest to nieuniknione, a może na szczęście jest to nieuniknione, bo jest to jak gdyby fundament ekonomii. Dziękuję.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa jeszcze mam 4 osoby jeśli dobrze policzyłam, nikogo nie ominęłam i dlatego apel wielki, proszę o nieprzekraczanie. Pan dr Jacek Rembiszewski, bardzo proszę maksymalnie, bo za chwilę liczba panelistów przekroczy liczbę uczestników. Proszę bardzo.

Pan dr Jacek Rembiszewski

Ja powiem bardzo krótko jeśli można. Przedstawię się, moje nazwisko Rembiszewski, jestem częścią rynku kapitałowego, to może trochę źle zabrzmie, ale tak jest. 15 lat temu przestałem

pracować w Katedrze Ekonomii jako kierownik katedry i zająłem się rynkiem kapitałowym od zera. Na dzień dzisiejszy mam spółkę doradztwa finansowego z kapitałem ileśset tysięcy złotych, obsługuję klientów indywidualnych, którzy chcą się do mnie zgłosić i poradzić 'jak zainwestować swoje oszczędności?' - jest ich dziś ok. 200 mln zł. Czyli obsługuję trzeci i czwarty filar. Dzięki uprzejmości pani profesor współorganizowałem trzy lata temu Klub Przedsiębiorców i Ekspertów przy PTE. Spotykamy się raz w miesiącu - tutaj, w tej sali ,w ostatnią środę miesiąca i rozmawiamy głównie na temat rynku kapitałowego. Mamy już w Klubie ok. 60 drobnych przedsiębiorców, polskich drobnych przedsiębiorców, którzy wyrosli od „0” z gospodarki nakazowo - rozdzielczej, gdzie przedsiębiorca często był określany przestępcą. Nikt nie miał kapitału. Nasz kapitał to nasze oszczędności, własne oszczędności.!!!

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Przepraszam bardzo. Poroszę państwa proszę nie wychodzić, bo zgodnie z naszym obyczajem na zakończenie wypowiadają się uczestnicy panelu w odwrotnej kolejności, czyli najpierw się wypowie pan prof. Domański, pan Mordasewicz, a potem pani prof. Oręziak, więc dużo państwo tracą. Zdaję sobie sprawę, że jest późno, ale te odpowiedzi mogą być niemniej istotne od całej dyskusji.

Pan dr Jacek Rembiszewski

Ja nie będę zabierał czasu sobą, jestem bardzo usatysfakcjonowany, szkoda że wyszedł pan Wyżnikiewicz, cieszę się, że był pan Wyżnikiewicz, że jest pan prof. Góra, że jest pan Mordasewicz, czuję się waszym uczniem, mimo, że was nie znałem osobiście. Zdziwiłem się, że dyskusja poszła w tym

kierunku. Nie ma reformy emerytalnej bez rynku kapitałowego - nie da się !!!!!. Mam 60 lat i oświadczam państwu, nie ma możliwości by bez rynku kapitałowego można było cokolwiek zrobić z emeryturami. Mam dwie kwestie i myślałem, że wokół tych dwóch kwestii będzie dzisiaj dyskusja. Kwestia pierwsza, zgadzam się i oświadczam, że PTE biorą za dużo za zarządzanie OFE !!!!!

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Nie PTE - Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, tylko Emerytalne, proszę to odróżnić.

Pan dr Jacek Rembiszewski

Powszechne Towarzystwa Emerytalne, przez 10 lat istnienia uświadomiły sobie jak łatwo i bez ryzyka można zarabiać, kupują obligacje „jak leci” i akcje 20 spółek, które są w WIG20. Koniec. I za to biorą 3,5 składki, a brały 7 proc. To powinno się zmienić i uzależnić od wyników. Także moim zdaniem trzeba bardzo mocno zreformować „filozofię”PTE, nie wiem kto ma na to wpływ. Bardzo mocno trzeba zreformować PTE. Bardzo chętnie się do tego włączę jeśli można. W PTE „wisi” na stronie, od listopada moje takie bardzo agresywne/celowo prowokacyjne/ wystąpienie ma temat finansowania emerytur nadchodzącej „siwej fali” - powojennych roczników - największy polski wyż demograficzny, roczniki 49-69. Kto to ma sfinansować. To musi się samo sfinansować. Dziękuję za uwagę.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuj bardzo. Poproszę teraz pana Krajewskiego, potem pani Stobryn, pod warunkami pani znanymi. Pan Krajewski teraz, proszę bardzo.

Pan Jerzy Krajewski

Jerzy Krajewski, Jestem dziennikarzem, zajmującym się od 1989 r. sprawami ekonomicznymi. Gdy weszła w życie reforma emerytalna w 1999 r., byłem redaktorem naczelnym miesięcznika „Twój Pieniądz”, który zajmował się finansami osobistymi. Dlatego problematykę finansowania na rynku kapitałowym i PTE dobrze znam. Teraz moja firma wydaje magazyny „Europejska Firma” i „Europejski Bank Spółdzielczy”. Nasza działalność ma charakter PR-owski.

Już w 1999 r. zauważyłem, że opłaty pobierane przez Powszechne Towarzystwa Emerytalne są bardzo wysokie. Jeden z funduszy startował z 15 proc. opłaty. Takie rzeczy to w bantustanie można wyprawiać, a nie w cywilizowanym kraju, jakim wydaje się Polska. Skończyło się na tym, że najwyższa opłata wynosiła 10 proc. Taką opłatę przez kilka lat pobierał Commercial Union. Przy inwestowaniu w obligacje to była horrendalnie wysoka opłata. Do tej pory nie mogę zrozumieć, dlaczego politycy pozwalali tak ograbiać ubezpieczonych w ZUS. A właściwie mam pewne przypuszczenia, tłumaczące to zachowanie polityków, że partie dostawały za pozwalanie na grabież obywateli pieniądze od właścicieli PTE, ale nie mam na to żadnych dowodów. W 2002 r. w rządzie SLD-PSL wiceminister pracy Krzysztof Pater walczył o obniżkę składek emerytalnych. Sekundowałem mu w tym jako redaktor naczelny miesięcznika „Twój pieniądz”, opublikowałem wywiad z nim na łamach tego miesięcznika i to w końcu się udało, ale pan Pater stracił stanowisko z tego powodu. Również w następnych latach obserwowałem, że ludzie, którzy optują za tym, żeby te opłaty w PTE były niższe, są jakoś sekowani przez media i partie polityczne. Następną rzecz, która mnie zaskoczyła, to ukrywanie przez media przed opinią publiczną informacji o

opłatach pobranych przez PTE. Latem 2008 zwróciłem się do rzecznika prasowego Komisji Nadzoru Finansowego, by podał mi informację, ile PTE zebrały opłat przez 9 lat funkcjonowania. Nie mogłem doczekać się takiej informacji. Rzecznik prasowy, powiedział, że KNF nie ma zbiorczych danych. Powiedział, że na stronie internetowej KNF są kwartalne biuletyny z cząstkowymi danymi i mogą sam sobie policzyć. W końcu przejrzałem te publikacje za kilka lat, wrzuciłem dane do Excela i Excel mi policzył. Byłem przekonany, że te opłaty wyniosły przez te 9 lat 3-4 mld zł. A Excel mi wyrzucił 9,4 mld zł. To było jesienią 2008 r., do tej pory te opłaty wyniosłyby 13 mld zł. W październiku 2008 r. zadzwoniłem do rzecznika prasowego KNF z pytaniem, czy jacyś inni dziennikarze pytali w ogóle o sumę opłat pobranych przez PTE. Okazało się, że nikt nie pytał. Jedną z najistotniejszych informacji, jaki jest koszt II filaru systemu emerytalnego, była przez wiele lat ukrywana. Napisałem artykuł na ten temat. Akurat jesienią 2008 r. był krach na giełdzie, więc łatwo było krytykować PTE za to, że OFE osiągają kiepskie wyniki. Podałem tam informację o tym, jakie są opłaty pobrane przez 9 lat przez PTE i wysłałem artykuł mejlem do 400 dziennikarzy, którzy zajmują się sprawami ekonomicznymi, z mediów, telewizji, radia, prasy lokalnej i ogólnopolskiej. Przez sześć miesięcy ta sprawa w ogóle nie wyszła do opinii publicznej. Jako pierwszy podałem informację o 10 mld opłat pobranych przez PTE i przez 6 miesięcy to nie wyszło do opinii publicznej. Dopiero gdy sprawę poruszył rząd w lutym i marcu 2009 r., portale internetowe i telewizja TVN puściły informację o 10 mld zł opłat. Nadal jednak informacja o tym, jak kosztowny jest ten system, do opinii publicznej nie dociera. Prasa o tym rzadko pisze.

Proszę przejrzeć publikacje na temat systemu emerytalnego i sprawdzić, czy tam są informacje o tym, jakie były opłaty pobrane przez PTE.

Przejdźmy do generalistów. Otóż, nasze państwo jest bardzo zadłużone. Pan profesor Wyżynkiewicz ma rację, że to nie jest jeszcze poziom zadłużenia Grecji. To prawda. Ale sytuacja jest taka, że mamy 700 mld zł długu publicznego jawnego i, jak policzył Instytut Sobieskiego, 2 bln 200 mld długu ukrytego, czyli zobowiązań wobec emerytów i rencistów na najbliższe kilkadziesiąt lat, do 2040 r. Instytut Sobieskiego policzył ukryte zobowiązania dość dokładnie. Przeglądałem ten raport. Nawet koszt pieniądza w czasie uwzględnił.

Jesteśmy państwem, które żyje na kredyt, nie ma perspektywy, że przestanie na kredyt żyć przez najbliższe kilkadziesiąt lat, nie ma na to po prostu żadnej szansy. Odkładanie w takiej sytuacji na emeryturę przez inwestycje na rynku kapitałowym z kredytu jest jawną głupotą, bo przecież składki przekazane przez ZUS do PTE są finansowane z deficytu budżetowego.

Przypomina do skrajnie zadłużoną, biedną rodzinę, która bierze kredyt, żeby kupić sobie telewizor. W takiej sytuacji kupowanie przez nią obligacji na kredyt, by zwiększyć sobie emeryturę, jest zwykłą głupotą, bo na takiej inwestycji tylko się traci. A inwestowanie z kredytu w akcje jest bardzo ryzykowne.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja apeluję, proszę do pana magistra Adamczyka, żeby zebrał wizytówki od tych osób, które się wypowiedziały, bo wtedy wyślemy do państwa stenogram do uzupełnienia ewentualnie jeśli państwo będą sobie życzyć

uzupełnienie. Poproszę, mam jeszcze dwie osoby, pani Stobryn i pan ... Proszę pani, pani zna nasze warunki, umówiliśmy się już wcześniej.

Pani Ewa Stobryn

... z uwagi na stwierdzenia dwóch moich przedmówców, że nie ma danych liczbowych, żeby poprzeć wywody merytoryczne, polecam państwu w „Gazecie Prawnej” 3 kwietnia 2009 r. artykuł Zyski PTE zagrażają systemowi emerytalnemu. Ze statystyki wynikają następujące konkluzje. Ze 120 mld zł, które wpłynęły w ciągu ostatnich 10 lat do OFE, zarządzające nimi PTE pobrał jako wynagrodzenia ponad 10,5 mld zł. To prawie 9 proc. przelanych do funduszy składek przyszłych emerytów. Aktywa przyszłych emerytów w roku 2008 zgodnie ze statystyką stopniały o 22 mld zł, a zarządzający OFE pobrali tytułem opłat rekordową kwotę 1,8 mld zł. Z tej kwoty 740 mln to ich zysk, też rekordowy. Dla porównania ZUS, który jest uważany za drogą instytucję, ale wykonuje nieskończenie więcej zadań niż PTE, kosztował nas w ubiegłym roku zaledwie 3,35 mld zł. W związku z powyższym Polska nie została przyjęta w zakresie OFE przez Unię Europejską do programu finansowania środków emerytalnych w ramach programów, które są w programach regionalnych, oraz w programach pomocowych przeznaczone dla krajów ... do których należy Polska, ponieważ polskie wynagrodzenia realne są ocenione na poziomie osłon socjalnych niektórych państwo najwyższym poziomie industrializacji, o czym jeden z przedmówców moich na kilku spotkaniach przed dzisiejszym spotkaniem wspomniał, że właśnie prowadził ten temat i Unia Europejska nie przyjęła tego zagadnienia. Jeszcze chciałam podać konkretny przykład z mojej branży lotniczej, a mianowicie Lufthansa w bardzo ostrej walce marketingowej przejmowa-

nia kolejnych towarzystw zwróciła się do rządu niemieckiego, żeby wszyscy emeryci, którzy stanowili obciążenie zostali przejęci przez państwo. Tak się rzeczywiście stało w sieci PLL LOT jeszcze w 2008 r. w wewnętrznej, ukazała się komunikat, że oficjalnie rząd przejmuje pracowników, którzy są na emeryturze Lufthansy. Miały być ich składki emerytalne finansowanie ich rozłożone między pracowników transportu. W tym czasie bankructwo ogłosił Opel. Następnie Barack Obama, który powiedział, że bardzo duże fundusze będą przeznaczone na dofinansowanie Opla wycofał się i w tej chwili jest również trudna sytuacja w Niemczech właśnie z funduszami emerytalnymi. Jest jeszcze jedna sprawa na naszym rynku, a mianowicie, swego czasu jak dyskutowane były podatki, były dwa podane pomysły: jest to koncepcja Instytutu Adama Smitha, zgodnie z jego pozycją literaturową w bogactwie narodów, która zamierzała przebudować całkowicie system podatkowy, wprowadzić podatki progowe, podatki od kapitału właśnie od tego bogactwa, tych ludzi, którzy mają najwyższe przychody, którzy mają kapitał w swoich rękach, szeroko wkroczyć w szarą strefę. Druga koncepcja była to koncepcja Hausnera, czyli opodatkowania tej większości, która płaci podatki. Zwyciężyła druga koncepcja, dlatego ten właśnie system podatkowy praktycznie nie jest w stanie zapewnić w tej chwili finansowania. Z pewnością była rozważana jeszcze koncepcja przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, kiedy Polska miała wejść w układ, w dywersyfikację źródeł energii, korzystać z tych pól naftowych, gdzie miał udział rynek amerykański. To pan Zygmunt Brzeziński, doradca swego czasu prezydenta, zaproponował. Nie zostało to wprowadzone. To było jako jeden z elementów właśnie dofinansowania tak jak jest tu kopalnia w Bogdance, tak

inne źródło dofinansowania były to udziały w polach naftowych, co stanowi pewnik praktycznie i największą możliwość zdobycia pieniędzy na fundusze emerytalne.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Pan ...

Pan Jacek Chołoniewski

ja wejdę trochę w paradę panelistom, którzy będą podsumowywać i spróbuję zrekapitulować, dorzucając parę uwag własnych. W czasie dotychczasowej dyskusji padło dużo bardzo argumentów za tym, że inwestowanie w akcje to świetny interes i również były argumenty, że w ogóle lepiej nie inwestować w akcje, ponieważ jest to interes niepewny, bardzo mało sensowny także z punktu widzenia prawnego, ponieważ ludzie powinni w takie ryzykowne instrumenty inwestować dobrowolnie a nie przymusowo (jak jest teraz). Moim zdaniem to nie ma większego znaczenia, ponieważ do OFE idzie tylko jedna trzecia składki emerytalnej, z czego z kolei jedna trzecia tej jednej trzeciej jest inwestowana w akcje (pozostałe dwie trzecie w obligacje), i w związku z tym tylko około jedna dziesiąta składki emerytalnej jest inwestowana w akcje. Gdybyśmy założyli scenariusz bardzo pesymistyczny, że wartość akcji się wyzeruje, to stracimy tylko 10 proc. ponieważ reszta jest gwarantowana przez państwo (ZUS i obligacje). Gdybyśmy założyli scenariusz super optymistyczny, że aktywa ulokowane w akcje się podwoją zyskamy w sumie tylko 10 proc. Widzimy więc, że nie ma większego znaczenia dla przyszłych emerytów czy inwestowanie w akcje będzie bardzo zyskowne czy da czystą stratę. Skoro tak, to co jest najważniejsze dla przyszłych emerytów? Otóż, moim zdaniem ma znaczenie przede wszystkim to, czy za 10, czy 20 lat będą produkowane dobra i usługi, które będzie można kupić za

pieniądze wypłacane jako emerytura. A to, czy takie dobra będą dostępne zależy głównie od sytuacji demograficznej - od ilości ludzi w wieku produkcyjnym. Jeśli tych ludzi będzie mało (a więc mało będzie dóbr i usług), to nawet bardzo wysokie emerytury będą niewiele znaczyć, bo ich wartość ulegnie nieuchronnie inflacji. Potwierdzi to każdy ekonomista bo to ekonomiczny elementarz. Podsumowując: skuteczność inwestowania jednej dziesiątej składki emerytalnej w akcje ma minimalny wpływ na finansową kondycję przyszłych emerytów. Kondycja ta zależy głównie od demografii. Sprawa lobbingu na rzecz OFE. Wiadomo, że umysłami ludzkimi sterują media. Media zależą do reklamodawców. A fundusze emerytalne i powiązane z nimi banki są bardzo dużymi reklamodawcami. Media nie chcą „się narazić” funduszom emerytalnym i bankom i dlatego, co już niektórzy dyskutanci zauważali, praktycznie nie zamieszczają informacji, które krytykują lub nawet poddają w wątpliwość sens istnienia OFE. Chlubnym wyjątkiem od tej reguły, było opublikowanie przez tygodnik „Polityka” artykułu „Zlikwidować OFE” autorstwa Pani Profesor Oręziak.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję. Proszę państwa i teraz ważna część naszego spotkania, finałowa. Mianowicie wypowiedzi uczestników panelu. Ja zdaję sobie sprawę, że pytań i wątpliwości było tak wiele, że być może będzie trudno się odnieść do wszystkich, proszę wobec tego odpowiedzieć tak jak państwo uważają i na te pytania, na które państwo uważają za stosowne odpowiedzieć. Zaczynamy od pana, po 3 minuty, dla każdej osoby. Proszę bardzo pan prof. Domański.

Pan prof. S. Ryszard Domański

Dziękuję bardzo. Ja właściwie nie ma wiele do powiedzenia, oprócz tego, że obstaję przy swoim, że problem emerytów rozstrzyga się nie w płaszczyźnie podziału bieżącego PKB, ale w płaszczyźnie podziału majątku i zysków z niego płynących i jak powiedziałem owego międzygeneracyjnego przesuwania kapitału i stąd jak chciałem zaznaczyć, nie ma on, z punktu widzenia przynajmniej, nie ma konfliktu między emerytem a matką karmiącą, ale jest między emerytem a Jansenem i PTE, które pobiera owe 2 mld marży, z czego ma 700 mln czystego zysku. I tyle. I co z tego. Z tego wynika, że trzeba by się zastanowić nad podatkami i to jest trochę szerzej. A teraz niektóre szczegóły. Jeden pan powiedział, że inwestuje się długofalowo, 20, 30 lat, to wtedy ten przyrost tego kapitału jest właśnie jakiś tam stabilny, czy większy. Otóż, jak mi się wydaje, jak uczy teoria ekonomii, wartość kapitału pochodzi od dochodu, który on wytwarza, więc jest sprawa, że kapitał tworzy dochód, ale dochód informuje nas o wartości kapitału i w długim okresie wartość kapitału nie może niż dochód, czyli suma, summarum, nie może być większe tempo przyrostu wartości kapitału niż tempo wzrostu dochodu narodowego w równowadze. Więc, nie ma i jak dowodzi też praktyka, nie ma firm, albo nie ma powiedzmy funduszy, które by się zachowywały lepiej niż rynek. A jeśli jest tak, że fundusze nam dziabiają te 7 proc. już, czy PTE na początku, a nie mogą się lepiej niż w innych zachować, to w długim okresie od tej każdej cząstki przyrastające 7 proc. da o 7 proc. mniej. I tak się wydaje jak gdyby ta logika pracuje. W związku z tym jest kwestia, w takim razie polityki podatkowej. Teraz ten wątek, że rośnie produktywność zatrudnionych i w związku z tym do podziału jest więcej i mniejsza liczba ludzi, może

efektami swojej pracy, obsłużyć popyt płynący ze strony emerytów, to może należy się Nobel, ale Markowi Górze się należy cytryna za z tym polemizowanie. Ja nie powiedziałem niczego nadzwyczajnego, ani niczego co by przeczyło faktom, które są takie, że nadwyżka jest, i jest ponad te koszty utrzymania jest coraz większa, mimo tego, że oczywiście płace rosną, ale też absolutnie rośnie to, co jest ewentualnie do podziału na emerytów, a co pochodzi z opodatkowania tak czy inaczej dochodów. I jeszcze może. Tu prof. Otto o tym, że ta moja wizja, że emeryci mają tytułu do emerytury z tytułu ... od kapitału, który wcześniej wytworzyli, to bardziej pasuje do tego systemu kapitałowego, niż tego filara pierwszego, to ja mam takie wątpliwości, że w tych funduszach filara pierwszego jak gdyby głównym ich celem, potem państwo jak gdyby daje, itd. to jest tworzenie tych dóbr publicznych, które stanowią bazę do ekspansji również i właśnie aktywności prywatnej i w związku z tym jest to baza do tworzenia tego dobra wspólnego, który jest do rozwoju wszystkiego, natomiast w tym aspekcie kapitałowym nie mamy tego wkładu w to dobro wspólne, tylko mamy wkłady w swoje własne, i jak gdyby nie ma tego przełożenia na inwestycje kapitał ludzki, na to co dopóki co jest przez państwo świadczeniem. Skończę, to już szczegóły.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Pan Jeremi Mordasewicz proszę bardzo.

Pan Jeremi Mordasewicz

..., że trudno mi się ustosunkować do wszystkiego co dzisiaj padło, a uważam, że wiele wątków na to zasługuje. Ale zacznę od tego, że rzeczywiście jestem inżynierem i inaczej patrzę na świat niż ekonomiści. U nas na Politechnice dużą wagę

przywiązywano do logiki i do matematyki i może dlatego nauczo mnie podstawowej rzeczy, że lewa, prawa, jedna i druga strona równania z natury rzeczy muszą być sobie równe. Usłyszałem dzisiaj rzeczy, które powodują moją kompletną konsternację. Jeżeli ktoś mówi na poważnie, że cytując akurat Brzezińskiego, że 20 proc. ludzi utrzymać będzie 80 proc. pozostałych, ... Jeżeli to powiedział, to się wygłupił po prostu dlatego, że w najbogatszych państwa świata jest najwyższa stopa zatrudnienia. Czym wyższy poziom rozwoju, czym bardziej zmodernizowana gospodarka paradoksalnie mamy wyższą stopę zatrudnienia. Ja pracowałem w Szwajcarii i pracowałem w Sudanie, pracowałem w Algierii, pracowałem w Szwecji, porównajcie państwo. Jeżeli ktoś mówi, że 20 proc. ludności, owszem w Sudanie, 20 proc. ludności utrzymuje 80 proc. ale w Szwecji relacja jest odwrotna. Więc ja nie wiem gdzie państwo czerpiecie swoje autorytety. Jeżeli Brzeziński to powiedział, to jest głupek po prostu.

Pan

Ale to trochę nie o to chodziło.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan Jeremi Mordasewicz

A wie pan co to znaczy w fizyce układ zamknięty? Farmerzy są ...

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Proszę pastwa, rzeczywiście apel, używajmy argumentów merytorycznych. Ja po prostu jeszcze raz apeluję, żebyście panowie w trybie albo wymiany e-mailowej, albo ...

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan Jeremi Mordasewicz

Przecież nie o to chodziło Brzezińskiemu. Jeżeli ktoś nawet wyznaje teorię o końcu pracy, i lansuje tą teorię, ale ta teoria nie odpowiada rzeczywistości, to tym gorzej dla rzeczywistości? Nie. Tym gorzej dla tej teorii. Komunizm się nie sprawdził, czy rzeczywistość nasza się rozleciała. Nie. Komunizm się rozleciał, bo się okazał nieefektywny. W związku z tym jak ktoś mi mówi, że 20 proc. ludzi kiedyś będzie pracowało i wykonywało pracę, ludzie nie pracują tylko dlatego, że muszą, to jest jedna sprawa. Ale trend, o którym mówimy jest zupełnie przeciwny. W państwach wysokorozwiniętych większa stopa zatrudnienia jest. To jest jedna uwaga. Druga. Jeżeli państwo to kwestionujecie ..., pan prof. Żyżyński to powiedział, dobrze, że ludzie odchodzą na wczesne emerytury, bo młodzi wtedy więcej pracują. Próbowałem wytłumaczyć zjawisko, które jest przebadane na przykładzie 40 państwa i wyraźnie widać korelację, tam gdzie wcześniej odchodzi się na emeryturę jest wysokie bezrobocie młodzieży. Polska i Czechy w okresie transformacji przyjęły różną strategią w latach 90. My wydawaliśmy o 6 punktów procentowych więcej PKB na świadczenia socjalne, emerytalno-rentowe, żeby dać ludziom, trzymać młodych emerytów. Czesi, sprawdźcie sobie państwo, ekonomiści, sześć punktów procentowych przez lat 90. ładowali więcej na inwestycje, a o 6 proc. mniej na młodych emerytów. Wybrali inną strategię. Oni po prostu budowali autostrady mówiąc umownie, bo nie chodzi tylko o autostrady, przy których pracowali ludzie i dla mnie jako inżyniera jest zupełnie oczywiste, że jeżeli chcemy zwiększyć produktywność, umożliwić większe zarobki w przyszłości, musimy więcej inwestować. Polska inwestuje poniżej 20 proc.

PKB, Czesi powyżej 25 proc. I teraz, z tych inwestycji 15 mniej więcej procent to są inwestycje sektora prywatnego znacznie wyżej efektywne niż sektora publicznego. Sektor publiczny w tej chwili nawet uzyskując środki z Unii Europejskiej inwestuje, wzrosły inwestycje z jakiś trzech, powyżej czterech procent. W tej relacji pozostają inwestycje OFE, to jest 1,5 proc. PKB. Dla mnie, ja patrzę na gospodarkę jako całość, OFE przekształcają skuteczniej niż państwo oszczędności w inwestycje. Państwo dokonuje inwestycji mniej trafnych, to można zresztą wykazać na dłuższą dyskusję by się zapowiedziało. Te 1,5 proc. PKB to jest to, co rzeczywiście przybywa w zadłużeniu, i można by było powiedzieć tak, nie transferujemy do OFE środków, założmy, że państwo będzie po prostu więcej inwestowało i trafniej. Problem polega na tym, że to jest nierealistyczne, bo politycy, żeby zdobyć głosy wyborców mają tendencje do stale zwiększania długu publicznego. Nawet w okresie najlepszego wzrostu gospodarczego w latach 2006-2007, kiedy tempo wzrostu gospodarczego przekraczało 6 proc., myśmy nie gromadzili nadwyżki, nie zwiększyliśmy inwestycji. Nie mówię o inwestycji sektora prywatnego tylko publicznego, myśmy i tak wydawali ponad miarę. Co z tego, że spadł. W ogóle, państwo, które dopuszcza do deficytu budżetowego w okresie koniunktury powyżej 6 proc. to prowadzi do samobójczej polityki, bo w tym czasie powinniśmy gromadzić nadwyżkę, a nie zwiększać deficyt. Że deficyt był mniejszy, mniejszy był bo była dobra koniunktura gospodarcza. Wystarczy porównać pracujących z pobierającymi świadczenia. Dla mnie to jest zupełnie oczywiste, ja traktuję OFE jako instrument do sprawnego przekształcenia oszczędności w inwestycje, właśnie w inwestycje efektywne, bo OFE wybierają te spółki, które

uznają za najbardziej przyszłościowe. Padło pytanie dla mnie żenujące, dlaczego OFE zainwestowały w Bogdankę. A dlaczego zainwestowały w PKO SA, w KGHM i inne firmy. Licząc na odpowiednią stopę zwrotu. Dla mnie zadawanie na takiej sali pytań dlaczego OFE kupiły Bogdankę, wiedząc o tym, że Bogdanka ma podpisany kontrakt z Kozienicami długoterminowe, wiedząc, że jest zlokalizowana w tej części kraju, w której nie ma konkurencji innych kopalń górniczych i gdzie transport, z portów Amsterdamu, Rotterdamu byłby zbyt kosztowny, bo on przyplynie na Wybrzeże a potem trzeba zapłacić jeszcze 20 dolarów do Kozienic czy do Ostrołęki, to od razu odpowiadam, że zrobiły bardzo mądrze, bo w tej chwili nie mają dużych alternatyw do takiej inwestycji. Jak ktoś tego nie rozumie.

Pan - wypowiedź nie do mikrofonu

Pan Jeremi Mordasewicz

Oczywiście, że OFE dokonują portfelowych inwestycji. OFE mogą wyjść z inwestycji, jeżeli ...

Pan Jeremi Mordasewicz

Ja widzę tylko jedno, że w stosunku do ekonomistów moja wiedza o otaczającej nas gospodarczej rzeczywistości jest dużo mniejsza, ale skoro ekonomiści mają taką dobrą wiedzę, to dlaczego nie inwestują, przepraszam, nie wiem czy tak robią, ja zazdrozczę państwu, że zrobiliście fortunę na rynkach finansowych, bo my inżynierowie się na rynkach finansowych nie znamy, ale ekonomiści się znają, w związku z tym zrobili fortunę na pewno na warszawskiej giełdzie, w odpowiednim momencie wchodząc i wychodząc. Następna kwestia PTE zarabiają zbyt dużo. Popatrzmy na, bo państwo przytaczacie wartości globalne, 10 mld, oczywiście powinniśmy zaznaczyć, że to było 10 lat, czyli to mówimy o miliardzie, mówimy o

budowaniu systemu, mówimy wyraźnie o tym, że składki spadły dwukrotnie, a więc te koszty były, te koszty, które ponosiliśmy na początku bardzo wysokie, one spadają, przy kosztach jednostkowych też. Powiedziałem to wyraźnie, że możemy dalej rozmawiać o tym, jak uzależnić dochody PTE od wypracowanych zysków dla towarzystw, że są do tego specjalne instrumenty, inaczej skonstruowany benchmark, porównywanie np. do WIG60, a nie tak jak między sobą są obecnie, czyli jednym słowem już od dawna zostało sformułowane co należy zrobić, żeby zachęcić PTE do lepszej pracy, żeby uzyskać lepsze rezultaty. Mówiliśmy również o tym, jak zmniejszyć ryzyko, żeby pan prof. Żyżyński powiedział dlaczego się wychodzi, że w różnych momentach życia możemy wychodzić na emeryturę, w związku z tym wycena akcji. Oczywiście, do tego są właśnie zróżnicowane portfele, czyli multifunduszowość. Do tego mogą służyć strategie indywidualne, opóźnienia przejścia na emeryturę o rok, czy dwa, żeby zwiększyć wycenę. To jest wszystko opisane. Jeżeli państwo uważacie, że PTE mają takie fantastyczne wyniki, że inwestycja w PTE daje taką stopę zwrotu kapitału, to ja zapytam się państwa, to dlaczego nie tworzycie PTE, przecież to jest biznes paluszki lizać. Ja prowadzę firmę budowlaną, teraz inną mam spółkę, ja idę tam gdzie jest największa stopa zwrotu. Jeżeli PTE mają takie fantastyczne stopy zwrotu, to dlaczego część funduszy jeszcze nie odzyskała własnych kapitałów, dlaczego dopiero buduje swoją bazę. Przejedli. Ja mówię dlaczego nie dostali zwrotu kapitału jeszcze do tej pory włożonego. Znaczą, nie dostać, wypracować. Mnie chodzi o to, że jeżeli to jest taka ..., to twórzcie państwo kolejne PTE, dlaczego nie zrobiliście. Pan ... użył argumentu, że ta część gromadzona w systemie kapitałowym

w ogóle nie ma znaczenia, bo to jest malutka, ani na wzrost ani na spadek. Nie mogę się z tym zgodzić, to prawda, że tam idzie tylko 37 proc., to prawda, że w akcje możemy wpłacić tylko 40 proc. z tego, a więc 15 proc. Oczywiście, pieniądze są również w obligacje inwestowane. Z obligacjami to nie jest tak, że obligacje się kupuje i w dniu zapadalności się ją dopiero likwiduje, wykupuje. Nie, nimi się obraca, to jest pewna wycena. W związku z tym ja bym powiedział tak, że skoro połowa emerytury naszej w przyszłości ma pochodzić z OFE, to nie możemy zlekceważyć tej części systemu emerytalnego. Tu już nie chcę wracać do teorii, którą państwo jako ekonomiści dużo lepiej znacie niż ja, że indywidualne wybory na rynkach kapitałowych są zdecydowanie mniej trafne od strategii funduszowych, zagregowanych i to można udowodnić. Kiedy ludzie wychodzili. Nawet na warszawskiej giełdzie, mogę państwu pokazać, kiedy wychodzą, a kiedy wchodzą. Wchodzą jak jest szczyt, a wychodzą jak jest spadek. Tak samo było w Wielkiej Brytanii, tak samo było w Stanach, to jest, teoria rynków kapitałowych. To jest przeanalizowane, w związku z tym ja konkludując powiedziałbym tylko o jednej rzeczy, nie bądźmy w naszych debatach demagogiczni. Jeżeli ktoś mówi, że emerytura pani prof. Hryniewicz chyba powiedziała, że emerytura 25-150 zł. A ja jestem w stanie wykazać, że ktoś kto wpłacał 100 zł, przy stopie zwrotu łącznej rzędu, to pani kapitał podwaja złożony. Ktoś kto rzuca liczbę 25 zł, jest demagogiem dlatego, że nie mówi co leżało u podstaw. Ja wyraźnie pokazuję, że stopa zwrotu w OTE jest lepsza niż waloryzacja w ZUS. I państwo możecie w to wierzyć lub nie, ale inżynierowie nie dyskutują nad pewnymi sprawami, tylko po prostu sięgają do danych. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ja widzę, że państwa chęć debaty rozsądza wręcz i to jest bardzo pozytywne. Natomiast mam do zaproponowania tyle, jeżeli wystąpienia finalne wzbudziły państwa nowe wątpliwości, albo nowe kontrowersje, to proszę do nas napisać. Proszę napisać, powiedzieć, opublikujemy wszystko wiernie. W związku z tym, ja od razu mówię, zanim oddam głos pani prof. Oręziak i to będzie ostatnie wystąpienie, od razu mówię, że ja nie będę oczywiście podsumowywała tej debaty, bo jej się nie da podsumować. Natomiast też bym nie chciała, żeby pan Mordasewicz, czy ktokolwiek z naszych kiedykolwiek występujących tutaj panelistów, utożsamiał opinie panelistów ze stanowiskiem PTE, bo to są zupełnie dwie różne rzeczy. Gdyby chcieć opracować stanowisko Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, to ja bym musiała pod tej debacie zebrać zespół ekspertów PTE i na tej podstawie Radę Naukową, opracować stanowisko. Więc proszę traktować te wystąpienia jako po prostu wystąpienia na zasadzie otwartej całkowicie wolnej debaty, w której uczestniczyć może każdy kto chce, bo „Czwartki u Ekonomistów” są po prostu debatami otwartymi i ja wiem ile osób z państwa jest członkami PTE. Dzisiaj patrząc na salę, wydaje mi się, że większość z państwa nie jesteście państwo członkami PTE, więc proszę w ten sposób traktować „Czwartki u Ekonomistów”, jako kompletnie otwartą wolną debatę. I z tą preambułą oddaję głos pani prof. Oręziak.

Pani prof. dr hab. Leokadia Oręziak

Bardzo dziękuję pani profesor. Szanowni państwo, przypadł mi zaszczyt zakończenia debaty. Może więc najpierw odnośnie faktów. Pan prof. Góra porównywał nasz system emerytalny do systemu w Szwecji, mówiąc, że to taki sam system. Więc pewnie

zapomniał powiedzieć, że w Szwecji składka emerytalna wynosząca 18,5 proc. wynagrodzenia dzielona jest w ten sposób, że 2,5 proc. idzie do otwartych funduszy, 16 proc. jest w ich ZUS-ie. I to jest istotna różnica: w Szwecji do funduszy trafia zaledwie 12 proc. składki, a nie 37 proc., jak u nas. W Polsce będzie tak, jak w Szwecji, jeśli zrealizujemy projekt pani minister Jolanty Fedak dotyczący zredukowania z 7,3 proc. do 3 proc. składki przekazywanej do OFE, ale nawet jeśli taka redukcja nastąpiłaby, to i tak do OFE ciągle szłoby ponad 15 proc. składki emerytalnej. Ponadto, żeby było tak, jak w Szwecji, to jeszcze trzeba, żeby PTE nie pobierały opłat od składek, ponieważ w szwedzkim systemie tego nie ma. Tam są tylko pobierane prowizje od aktywów, więc to jest bardzo istotna różnica. Kiedy na początku oszczędzania pobierze się kwotę, która mogłaby procentować przez całe dziesięciolecie, to jest to duża strata dla przyszłego emeryta. W Szwecji takiej opłaty się nie pobiera, a u nas ludzie powinni o tym wiedzieć. Szwedzki system jest inny. Teraz druga rzecz. Pan prof. Góra powiedział, że OFE nie mają w ogóle wpływu na finanse publiczne. Gratuluję panu profesorowi takiego podejścia. Odsetki roczne od długu, który powstał wyłącznie z powodu istnienia OFE wynoszą wiele miliardów złotych. Pieniądze te trzeba było przewidzieć w budżecie państwa na ten rok. Musimy zatem złożyć się z podatków na te odsetki. To są pieniądze, które nasze państwo musi zapłacić. I tego nie można lekceważyć, chyba, że nie jesteśmy obywatelami naszego kraju, to wtedy powstaje pytanie, czyje interesy są reprezentowane w debacie na temat OFE.

Proszę państwa, teraz idźmy dalej. Otóż w celu utrzymania OFE i złagodzenia związanych z nimi problemów, zwolennicy funduszy proponują powiązanie opłat i prowizji pobieranych przez Powszechnie Towarzystwa Emerytalne z rentownością dokonywanych przez nie inwestycji. Zatem potrzebne tu będą jakieś zewnętrzne benchmarki. Trzeba jednak być bardzo ostrożnym z

tym porównywaniem rentowności osiągananej w OFE z jakimiś zewnętrznymi miernikami, ponieważ jak się uruchomi tę maszynę oceniania wyników PTE, to w ogóle wykreuje zło, które trudno nawet przewidzieć. Po pierwsze same benchmarki są trudne do skonstruowania, będą zawsze arbitralne, sztuczne i nieweryfikowalne, nie wiadomo na podstawie czego byłyby tworzone, czy danych z przeszłości, czy oczekiwań wobec przyszłości. Jest bezmiar możliwości nadużyć i manipulacji w tym systemie, ale najgorsze jest z tego wszystkiego to, że organ nadzoru nie będzie mógł stwierdzić, jakie jest naprawdę ryzyko związane z OFE, nie będzie mógł tego ryzyka zidentyfikować, ani go monitorować. Tu jest wyraźna analogia do sytuacji banków, które doprowadziły niedawno świat do wielkiego kryzysu, najpierw w Stanach Zjednoczonych, a potem w innych krajach. To niepoohamowana wręcz pogoń za zyskiem i uzależnienie wynagrodzeń menedżerów od tego zysku, doprowadziły banki w wielu krajach do ruiny, a globalną gospodarkę do recesji i krachu finansów publicznych. Tu proponuje się ten sam mechanizm, po to tylko, by to nierozsądne i kosztowne rozwiązanie, jakim są OFE, dalej utrzymywać. Można oczekiwać, że w proces dostosowywania się przez PTE do benchmarków będzie zaangażowanych wielu młodych ludzi, znających świetnie techniki informatyczne i potrafiących wymyślić każdą innowację, która pozwoli obejść regulacje państwowe, tak jak to zrobiły banki. Proszę państwa, dlaczego mamy wierzyć tym globalnym instytucjom, skoro one w swoich macierzystych krajach doprowadziły do wielkiego kryzysu. Dlaczego u nas akurat one będą postępować uczciwie i rzetelnie. Chciałabym wierzyć, że tak będzie, ale nie mam żadnych podstaw ku temu.

Pamiętajmy, że fundusze inwestycyjne, fundusze emerytalne, to są inwestorzy pasywni. Oni siłą rzeczy po prostu inwestują w wiele podmiotów, wiele spółek i traktują te inwestycje jako rzecz, którą się zbywa jak tylko zaistnieje okazja i tak naprawdę nie obchodzi ich w ogóle co się dzieje

w tych podmiotach. Fundusze nie są w stanie nimi zarządzać, więc po prostu uczestnictwo OFE w prywatyzacji, i w ogóle w przedsiębiorstwach, jest bardzo pasywne. Jest to iluzja, że udział OFE w prywatyzowanych firmach wpływa na lepsze zarządzanie nimi. Mam żal do naszego państwa, że mając tak rentowną kopalnię, jak Bogdanka, musiało się jej pozbyć z powodu niedostatku pieniędzy w budżecie. OFE nabyły akcje kopalni, jednak jak tylko jej sytuacja się pogorszy, pozbędą się szybko tych akcji. Jest to tylko jeszcze jeden dla nich aktyw, którym będzie można spekulować przez jakiś czas.

Dla przedsiębiorstw nie jest dobrze, jak państwo się zadłuża, występuje tu tzw. efekt wypychania, gdyż trudniej im pozyskać środki finansowe na rynku. I to jest to, do czego OFE także się przyczyniają. Gdyby funkcjonowanie OFE nie działało się kosztem narastania zadłużenia publicznego, to w końcu można to jakoś przeżyć, czy to jest bezsensowne, czy sensowne, to niech sobie funkcjonuje. Jest to jednak rozwiązanie, które nie tylko nie daje bezpiecznej emerytury, ale jeszcze przyczynia się do pogrążania kraju w zadłużeniu. Uderzające jest to, że większość z wypowiadających się tutaj zwolenników OFE w ogóle tego nie widzi. Rozumiem, że zagraniczne banki, które są udziałowcami PTE, nie obchodzi los naszego kraju, ale my przecież tu żyjemy, tu żyją nasze dzieci, dlaczego dla nas ma być to obojętne? Dlaczego zwolennicy OFE przeciwstawiają interes budżetu interesom przyszłych emerytów? Czy z budżetu nie korzystamy wszyscy, czy nie korzystają nasi najbliżsi? Czy to nie z niego pokrywane koszty lekarstw w szpitalach? W debacie publicznej na temat OFE toczącej się w mediach nie podoba mi się padające często stwierdzenie, że oto kosztem bieżących spraw budżetowych „rząd chce okraść OFE”. To jest nieuczciwy pogląd, bo przecież to jest nasz budżet. Jeśli żyjemy tutaj, w naszym kraju, to są to nasze sprawy i nie mogą być nam obojętne. Zatem, jeszcze tylko na koniec właściwie dwie sprawy tylko. Po

pierwsze, póki się nie rozwiąże uczciwie problemu OFE, które są systemem kosztownym, a jego efekty są ryzykowne i nieprzewidywalne, to jako obywatel naszego kraju nie zgadzam się na wydłużenie wieku emerytalnego, nie zgadzam się na objęcie służb mundurowych, rolników i innych grup społecznych powszechnym systemem emerytalnym. Upowszechnienie systemu oznaczać będzie tylko większe dochody dla instytucji finansowych zarządzających OFE i większe jeszcze niż dotąd problemy dla finansów publicznych. W debacie, która się w naszym kraju toczy, wyraźnie widać to, że większość tzw. niezależnych ekspertów stara się na wszelkie sposoby odciągać uwagę publiczną od OFE i proponuje różne rozwiązania, aby tylko OFE utrzymać w niezmiennym kształcie. OFE to rozwiązanie niezwykle kosztowne dla państwa, a milionom ludzi dające jedynie złudzenie godziwej emerytury. To, co jest w tym pewne, to są koszty do ponoszenia przez dziesięciolecia. Im więcej ludzi sobie to uświadomi, tym większa jest szansa, że coś się zmieni. Obawiam się jednak, że rząd ostatecznie będzie raczej po stronie instytucji finansowych.

Pan

Ja jest propozycja.

Pani prof. dr hab. Leokadia Oręziak

Proszę państwa, ponieważ otwarte fundusze emerytalne są faktycznie niereformowalne, nie uciekniemy od poszukiwania innego rozwiązania, mogącego realnie przeciwdziałać problemom demograficznym. Chodzi o to, by jak najwięcej Polaków pracowało wtedy, kiedy przejdziemy na emeryturę. Trzeba po prostu budować przedszkola, pomóc matkom wychowywać dzieci, wesprzeć młode rodziny. Na to trzeba przeznaczyć pieniądze wydatkowane dotąd na koszty funkcjonowania OFE. Takie działania dają szansę systemowi emerytalnemu. Bez młodych ludzi na rynku pracy system emerytalny oparty na OFE i tak załamie się.

Na koniec postulat do wszystkich zwolenników OFE, by we wszelkich publicznych dyskusjach wyraźnie powiedzieli, że

akceptują narastanie długu publicznego powodowane istnieniem tych funduszy. Powinni też jednoznacznie powiedzieć, jakie wydatki budżetowe proponują zredukować i jakie podatki podnieść, by OFE utrzymać.

Przy obecnym tempie zadłużania się kraju dojście do konstytucyjnego limitu 60 proc. PKB jest coraz bardziej realnym zagrożeniem. Jeśli znajdziemy się w takiej sytuacji, państwo nie będzie mogło pożyczać pieniędzy na rynku finansowym. Trzeba myśleć o tym zawczasu. OFE przyczyniły się do stworzenia jednej czwartej długu i to jest fakt, któremu nikt nie jest w stanie zaprzeczyć. Istnienie funduszy będzie napędzać dług przez następne dziesięciolecia. Jeśli rząd zdecyduje, że trzeba utrzymać OFE, to będzie oznaczało, że godzi się na taki scenariusz. Będzie też oznaczało, że gotów jest na dalsze cięcia wydatków m.in. na szpitale i płace w policji. Jest to wybór polityczny, przed którym rządzący nieraz stają. Gdyby dług publiczny w naszym kraju nie był wysoki, to ten problem by długo jeszcze nie powstał. Ale on już powstał i jest. Można chować głowę w piasek i mówić, że tego problemu nie ma, albo też czekać, aż sytuacja stanie się krytyczna. Wtedy będzie jednak za późno. Nie chcielibyśmy tego doczekać. Dziękuję bardzo.

Pani prof. Elżbieta Mączyńska

Bardzo dziękuję wszystkim członkom panelu. Proszę państwa, jeszcze chwila, jeszcze tylko jedna informacja. Jeżeli państwo chcieliby współtworzyć nasze debaty, to zapraszam do zapisania się do PTE. Kosztuje to 50 chyba zł rocznie, mniej niż składka emerytalna, więc zapraszam bardzo serdecznie, tym bardziej, że potrzebujemy nowych sił. W maju odbywa się zjazd. Jeżeli państwo się do maja zapiszecie, to będziecie mogli uczestniczyć w wyborach, zapraszam serdecznie. Nato-

miast też nieśmiało proszę do kwietnia o 1 procent, jeśli państwo zechcą wspomóc PTE. Chciałam, nasi uczestnicy panelu pracują zawsze u nas społecznie i chciałbym bardzo serdecznie w imieniu PTE podziękować za udział w debacie. Pani profesor, chcieliśmy podarować państwu takie opracowanie, które jest efektem, pokłosiem VIII Kongresu Ekonomistów Polskich, a opracowanie nazywa się „Nauki ekonomiczne wobec wyzwań współczesności”. To może pogodzi te nasze spory czy ekonomiści są lepsi w ekonomii, a inżynierowie to może mniej. Ja nie wiem. Myślę, że ta książka pomoże wszystkim, dlatego pani profesor proszę o jej przyjęcie. Bardzo dziękuję, proszę bardzo. A państwa też zachęcam do zakupu tej książki. Panie prezesie, proszę bardzo, proszę o przyjęcie i lekturę. Proszę bardzo, dziękuję pięknie. Panie profesorze, pan na pewno już tę książkę zna na pamięć, ale tym niemniej, bardzo proszę i dziękuję bardzo. Proszę państwa, bardzo serdecznie dziękuję. To chyba jest rekordowe nasze spotkanie. Normalnie trwały do dwóch godzin, więc to tylko świadczy, jak gorący był temat. Ja zawsze kończę nasze debaty taką sentencją Norwida, który ubolewał na tym, że nie umiemy się różnić pięknie i mocno. Ja myślę, że mimo tych zgrzytów możemy powiedzieć, że jednak Norwid nie miał racji, że jednak umiemy się różnić pięknie i mocno.

Głos w dyskusji:

Pan inż. Henryk Waclawik- EAFP

Jeżeli dożyjemy wieku emerytalnego razem z żoną i jedna z osób, ja albo żona odejdzie, co się dzieje ze świadczeniem emerytalnym? W ZUS zostanie jedno świadczenie. Z OFE mogę otrzymać świadczenie współmałżonka. Stałe koszty rodziny

zostają takie same, czy żyją dwie lub jedna osoba. Stałe koszty utrzymania rodziny są bardzo duże.

Koniec posiedzenia